Rok 36. Cena egz. 20 gr. Inowrocław, Wtorek 3 Stycznia 1928 r. Dziś 8 stron Nr. 2

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT
miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w ekspedycjach miejscowych 2,80 zł — z odnoszeniem 2,85 zł — na początku już z odnoszeniem kwartalnie 8,10 zł, miesięcznie 2,66 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 5,40 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań.
Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

CENA OGŁOSZEŃ
Miejsce milimetrowe jednołam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204 547. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 201. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności.
Za Red. odpow. Cz. Bukaakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski. Redaktor: Stanisław Cieślak.

Nowa partja

Niezależnie od oświadczeń przedstawicieli rzemiosła inowrocławskiego, które podajemy na innem miejscu, przesyłają nam z kół rzemieślniczych następujące uwagi:

„Rzemiosło wielkopolskie przygotowuje się do wyborów od dłuższego już czasu. Ponieważ jednak ani Towarzystwa Przemysłowe ani Cechy nie mogą tworzyć i stanowić osobnej partji politycznej, bo są organizacjami gospodarczemi, względnie oświatowemi, przeto przygotowania wyborcze rzemieślników miały inny charakter. Mianowicie wybrani zostali specjalni delegaci na każdy okręg i zaproponowani zostali do centrali ewentualni kandydaci na posłów z ramienia rzemiosła.

Zarządy centralne naszych organizacyj rzemieślniczych miały w porozumieniu z delegatami okręgów pertraktować z poszczególnemi partjami politycznemi co do wyborów. Ta partja, któraby się zgodziła wziąć najwięcej i najtęższych kandydatów rzemieślniczych na swą listę, uzyskałaby wzamian za to poparcie w wyborach ze strony naszych organizacyj. Pertraktować miano z wszystkiemi stronnictwami narodowemi, przyczem żadne z nich nie miało pierwszeństwa ani żadnych przywilejów.

Tymczasem dowiadujemy się obecnie z gazet, że cały ten projekt upadł. Kiedy nasi delegaci okręgowi wrócili z konferencji z Poznania, w 24 godziny później została tam bez ich wiedzy i zupełnie bezprawnie utworzona nowa partja polityczna, którą mają tworzyć Towarzystwa Przemysłowe i Cechy. Jestto objaw bardzo smutny. Naród polski rozbity jest na kilkanaście stronnictw, a tu krótko przed wyborami tworzy się jeszcze jedno, na to widocznie, aby rozbicie zwiększyć, bo przecież nic dla dobra rzemiosła. List Pasterski nawołuje do połączenia się i zgody, a my rozbijamy się jeszcze więcej. Dotąd Towarzystwa Przemysłowe i Cechy były bezpartyjne, a teraz nawet one mają politykować!

Dokądże dojdziemy?!"

Uwagi powyższe są bardzo słuszne. Poczytujemy je za objaw bardzo zdrowy, ponieważ wyszły one z pod pióra rzemieślnika czyli przedstawiciela tego stanu, który ma niby opowiedzieć się za owem nowem stronnictwem.

Nowe stronnictwo nosi nazwę Unja Gospodarcza Stanu Średniego. Zostało ono utworzone w Poznaniu oraz na Pomorzu. W Poznaniu komunikat o utworzeniu nowej partji podpisali prezes Związku Towarzystw Przemysłowych p. Chmielewski, oraz prezes Zw. Towarzystw Urzędników p. Sikorski; na Pomorzu partję tę utworzyli pp. Grobelny i Brejski, ale już się poróżnili, bo Unja Gospodarcza na Pomorzu rozpadła się.

Podobne konsekwencje powstają obecnie w Poznaniu. P. Chmielewski, jak się o kazuje, nie miał upoważnienia wciągać Zw. Towarzystw Przemysłowych do nowej partji i stąd wniósł on przez swe nieobliczalne postępowanie wielki ferment w poszczególne towarzystwa, które polityki uprawiać nie chcą. Zasłużony działacz stanu średniego p. Miklaszewski nie podpisał komunikatu nowej partji i postanowił złożyć urząd prezesa Związku Cechów na okręg Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. W tym celu odbędzie się w przyszłą niedzielę nadzwyczajne walne zebranie Związku Cechów w Poznaniu, które ma rozstrzygnąć o stanowisku prezesa.

Jak widać już dotąd utworzenie z Towarzystw Przemysłowych i cechów osobnej partji politycznej wniosło ferment w szeregi rzemiosła. Związek Tow. Kupiec tych nie przystąpił do Unji, ponieważ nie chciał narażać swych towarzystw gospodarczych na rozpolitykowanie. Przystąpił jedynie do Unji Związek Tow. Urzędniczych w Poznaniu, ale wiadomo, że urzędnicy dziś na zewnątrz chociaż muszą pisać się na obecny system polityczny w państwie.

Organizatorzy nowej partji postarali się podstępnie o akces różnych rzemieślników do Unji, opowiadając na zewnątrz, że Unja Gospodarcza Stanu Średniego jest organizacją gospodarczą. Jestto atoli wierutny fałsz.

Unja Gospodarcza Stanu Średniego jest partją polityczną i w dodatku taką, która opowiada się za całkowitem poparciem obecnego systemu politycznego. Istnieją na to następujące dokumenty:

1) Jeden z twórców Unji p. Chmielewski w rozmowie z pewną wybitną osobistością polityczną w Poznaniu wręcz oświadczył, że Unja idzie jako partja do wyborów i że posłowie jej tworzyć będą w Sejmie osobny klub. Nie trzeba udowadniać, że wybory są aktem politycznym a nie gospodarczym oraz że osobne kluby parlamentarne tworzą partje a nigdy zrzeszenia gospodarcze.

2) Stronnictwo Stanu Średniego w Warszawie wydało odezwę, w której pisze dosłownie: „Bratnie nasze organizacje w Wielkopolsce... przystąpiły do czynnej akcji, celem wzięcia udziału w zbliżających się wyborach, opowiadając się za najszerszą współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego".

Dwa te dokumenty wystarczą. Unja ma być nową partją i ma wziąć odpowiedzialność za cały obecny system polityczny, a zatem: za sekciarstwo, za zamykanie polskich szkół kresowych, za niewykrywanie band politycznych, które napadają na publicystów, za igranie z prawem i cały rozstrój wnoszony w społeczeństwo. Biskupi nasi nawołują do zgody w wyborach i wskazują na niebezpieczeństwa, jakie grożą Kościołowi i Narodowi, a nasi partyjnicy akurat postępują przeciwnie, tworzą jeszcze jedną partję, wciągają w wir walki politycznej organizacje gospodarcze i oświatowe i głoszą, że wszystko jest w Polsce w porządku, zgoda i konsolidacja społeczeństwa nam nie są potrzebne.

Nikt nie żąda, aby organizacje gospodarcze opowiadały się za jedną tylko partją; mogą sobie wybierać tę, która im więcej da korzyści. Ale nikt nie może spokojnie patrzeć na to, jak pewne jednostki chcą Tow. Przemysłowe i cechy przekształcać na partję i w społeczeństwo wnosić dalsze rozbicie.

Nowy Rok na Zamku w Warszawie

Warszawa, 1. 1. (Pat.) Zgodnie z dotychczasową tradycją p. Prezydent Rzplitej przyjmował na Zamku królewskim w dniu dzisiejszym, tj. dn. 1 stycznia br. życzenia noworoczne. O godz. 9,30 składali p. Prezydentowi życzenia członkowie dozoru cywilnego i wojskowego, w czasie których przemawiał szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta p. Dzięciołowski i p. Sergjusz Zahorski. O godz. 10 została odprawiona w kaplicy zamkowej przez ks. kapelana Bojanka Meza św., na której był obecny p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu rządu z prezesem Rady Ministrów marsz. Piłsudskim na czele oraz domu cywilnego i wojskowego. Po mszy św. p. Prezydent Rzplitej przeszedł do sali marmurowej, gdzie o godz. 10,45 przyjął J. E. ks. kardynała Kakowskiego, który złożył p. Prezydentowi życzenia noworoczne. O godz. 11 p. Prezydent Rzplitej przyjął życzenia od członków.

W tym samym czasie zgromadzili się w sali rycerskiej członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Francji — Larochem na czele. Po ustawieniu się członków korpusu dyplomatycznego w półkole wszedł na salę p. Prezydent Rzplitej poprzedzany przez szefa protokółu dyplomatycznego w towarzystwie p. marsz. Piłsudskiego, członków rządu i swego domu cywilnego i wojskowego. Ambasador Francji Larche powitał p. Prezydenta w swojem i korpusu dyplomatycznego imieniem, przyczem podkreślił, iż w ciągu roku ubiegłego Polska wykazała swoją dążność pokojową, zwłaszcza w Genewie, gdzie sam kierownik rządu brał udział w zgromadzeniu Ligi Narodów, załatwiając pokojowo istniejący między Polską a Litwą spór. Wkońcu swojego przemówienia ambasador Francji Laroche wyraził przekonanie, że w zamierzonych dążeniach Polska osiągnie swój cel przez doprowadzenie do dobrobytu stanu finansowego i gospodarczego kraju. W odpowiedzi na to przemówienie p. Prezydent Rzplitej wyraził p. ambasadorowi podziękowanie za życzenia, podkreślając m. in., że niewątpliwie pomiędzy Litwą a Polską nawiązane zostaną w przyszłości normalne stosunki na zasadach przez Ligę Narodów określonych. Po skończonem przemówieniu p. Prezydent Rzplitej przywitał się kolejno ze wszystkimi przedstawicielami państw obcych w Polsce, przyczem szef protokółu dyplomatycznego przedstawił p. Prezydentowi tych członków ciała dyplomatycznego, którzy dotąd nie mieli sposobności być p. Prezydentowi przedstawieni. Następnie p. Prezydent Rzplitej poprzedzany przez szefa protokółu dyplomatycznego w towarzystwie marsz. Piłsudskiego i członków rządu przeszedł do dalszych sal zamkowych, gdzie zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa, wyższych uczelni, sądownictwa, instytucji i urzędów oraz osób prywatnych, pragnących złożyć p. Prezydentowi życzenia noworoczne.

Wielka ofensywa dyplomacji sowieckiej

Antypolska propaganda niemiecka

Kowno 31. 12. Na całym terenie Litwy zaznacza się wielka ofenzywa dyplomacji niemieckiej w kierunku dalszego pogłębienia Polski z Litwą. Agenci, kierowani przez poselstwo niemieckie w Kownie, usiłowali wpłynąć na różne wybitne osobistości, zwłaszcza obozu rządowego, ażeby ich skłonić do sabotażu rokowań z Polską. — Charakterystyczny artykuł w tym względzie ukazał się wczoraj w „Litauische Rundschau", organie, subwencjonowanym przez rząd berliński. Autorem jest znany niemiecki adwokat z Kowna, Baumgarten. Stwierdza on, że pomiędzy Litwą a Prusami zachodzi ścisła łączność interesów. Litwini i wschodni prusacy powinni bronić się wspólnie przeciwko niebezpieczeństwu, które rzekomo grozi tak Litwie, jak Prusom Wschodnim ze strony Polski. Polska, jak pisze niemiec z Litwy, wsunęła się klinem pomiędzy Niemcy a Prusy Wschodnie, i tak samo pomiędzy Litwą a Sowiety. Dwa polskie korytarze i dwie polskie barjery okalają i okrążają Prusy Wschodnie i Litwę.

Następnie wskazuje autor na historyczną przeszłość, dowodząc, że już przed wiekiem w Taurogach generał pruski York rozpoczął akcję wyzwolenia Niemiec i Litwy. Aczkolwiek obecnie sytuacja jest inna, to jednak drogi Prus Wschodnich i Litwy są wspólne. Na końcu nawołuje autor litwinów, ażeby mieli się na baczności podczas rokowań z Polską.

Sprzedaż kopalń Donnersmarcka

Katowice. 1. 1. (AW). Po sprzedaży kopalń węgla hr. Henkel Donnersmarcka toczą się obecnie rokowania o sprzedaż kopalń rudy cynkowej walcowni i prażalni cynku. Ponieważ wydobycie rudy cynkowej w kopalniach hr. Donnersmarcka jest stosunkowo niewielkie, a sprzedaż tych objektów musi nastąpić takiej grupie interesantów, która posiada własny surowiec w dostatecznej ilości i mogłaby zaspokoić zdolność przetwórczą zakładów Donnersmarcka. Grupa Harriman Giesche nie wchodzi narazie w rachubę ze względu na będące w toku przeprowadzenie racjonalizacji i modernizacji swoich zakładów.

Mówią o toczących się pertraktacjach ze spółką akcyjną Śląskie Kopalnie i Cynkownie, w której jak wiadomo, poważny wpływ ma kapitał francuski.

„Pologne" rozbita

Gdynia. 1. 1. (AW). Dziś w nocy na wodach portu gdyńskiego uległ katastrofie statek „Pologne", należący do towarzystwa Generale Transatlantique Compagnie. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy „Pologne" wracała z Klajpedy do Odyni, mając z powodu późnej pory, trudności się na redzie na kotwicy i wpadła na falochron znacznie go uszkadzając. Dziób statku został zupełnie zdruzgotany.

Katastrofa nastąpiła mimo jasnej pogody, na skutek zarządzenia kapitana statku, który nie zatrzymał do rana statku na redzie.

Przed procesem Hromady

Akty oskarżenia już doręczone.

Wilno. 1. 1. (AW). Żony, znajdujących się w więzieniu we Wronkach, aresztowanych posłów byłej Hromady, otrzymały od wileńskich władz sądowych zawiadomienie, iż w dniach najbliższych więzionym posłom białoruskim doręczone zostaną akty oskarżenia. W związku z powyższem należy się liczyć z ewentualnem przewiezieniem ich z Wronek do więzienia na Łukiszkach.

Czterech cyganów zmarzło.

Bielsko. 1. 1. (AW). Na skutek ostrego mrozu, który panował w dniach ostatnich w okolicy, w pawłowickim lesie zmarzło 4 cyganów z obozu cygańskiego, który tam został założony.

Reszta cyganów na skutek mrozu uległa odurzeniu, tak, iż musiano zmarzniętych przewieść do szpitala.

Wybory we Francji.

Paryż. 1. 1. (pat). „Le Matin" i „Petit Parisien" donoszą, że wybory do Izby deputowanych wyznaczone mają być na 22 kwietnia br. Drugie głosowanie odbyłoby się dnia 29 tegoż miesiąca.

Echa zgonu króla Rumunji

Sensacyjne podejrzenie.

Bukareszt. 1. 1. (pat). Rada regencyjna i rodzina królewska zawiadomione zostały o oskarżeniu, skierowanem przeciwko lekarzowi przybocznemu dr. Djuwara, iż spowodował on śmierć króla Ferdynanda.

W kołach rządowych uważają oskarżenie to jako zupełnie bezpodstawne.

24 studentów pod śniegiem.

Tokio. 1. 1. (AW). Donoszą tu z Nagano, iż w górach okolicznych lawina śnieżna runęła na przechodzącą wycieczkę, złożoną z 28 studentów. 4 wycieczkowiczów zdołało się uratować, reszta zginęła pod masami śniegu.

Rzemiosło opowiada się przeciwko nowej partji

i potępia wciąganie zrzeszeń gospodarczych do polityki

Z racji utworzenia nowej partji pod nazwą Unja Gospodarcza Stanu Średniego wśród rzemieślników wielkopolskich zawrzało. Rzemiosło wszędzie potępia tych partyjników, którzy wbrew intencji Listu Pasterskiego utworzyli jeszcze jedno stronnictwo na dalsze rozbijanie społeczeństwa. W wielu miastach Wielkopolski wielkie zebrania rzemieślników opowiadają się przeciwko Unji. Między in. donoszą nam z Bydgoszczy:

W piątek 30-go grudnia odbyło się tutaj zebranie celem założenia koła nowej partji p. n. Unja Gospodarcza Stanu Średniego. Przybył adwokat Hanasz z Poznania wraz z p. Syllerem oraz p. Szczepański z Inowrocławia. Po referacie o nowej partji, który wygłosił p. Hanasz, wywiązała się obszerna dyskusja, która zakończyła się fiaskiem nowych partyjników, albowiem najpoważniejsi reprezentanci rzemiosła i kupiectwa jak: prezes Związku Cechów p. Lewandowicz, prezes Tow. Przemysłowców p. Sporny, prezes i wiceprezes okręgu nadnoteckiego Zw. Tow. Kupieckich pp. Sentkowski i Sikorski, prezes i wiceprezes Tow. Kupców w Bydgoszczy pp. Lewandowski i Matecki oraz przedstawiciel Tow. Właścicieli Nieruchomości — opowiedzieli się imieniem swych organizacyj przeciwko nowej partji i opuścili zebranie. Utworzony został jedynie komitet, na czele którego stanął p. Kasprowicz z Gniezna. Do tego komitetu przyłączył się z rzemiosła mistrz rzeźnicki Kutkowski.

Jeszcze gorszą odprawę dostali nowi partyjnicy w Gostyniu, gdzie w piątek ub. nadzwyczajne walne zebranie Tow. Przemysłowców uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wyrażamy ubolewanie, że zarząd Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych pozwolił się wciągnąć w szkodzącą sprawie naszej robotę partyjną, tworząc ze Zjednoczeniem Cechów partję polityczną p. n. Unja Gospodarcza Stanu Średniego. Zarząd Związku z pewnością nie zdawał sobie sprawy, że tym postępkiem zachwiał dotychczasową zwartość Związku i podkopał powagę blisko wiekowej tradycji Towarzystw Przemysłowców i Rzemieślników. Przedewszystkiem zaś zwraca uwagę, że zarząd Związku, tworząc Unję Gospodarczą Stanu Średniego, postąpił nielegalnie, nie mając upoważnienia walnego zebrania delegatów Towarzystw Przemysł. i Rzemieśln., należących do Związku.

„Z wyżej wymienionych powodów zanosimy przeciwko postępowaniu zarządu Związku Tow. Przem. i Rzem. energiczny protest i zaznaczamy, że nigdy nie pozwolimy się wciągnąć w podobne intrygi polityczne, rozbijające spójność narodu polskiego, tak potrzebną dla rozwoju gospodarczego i narodowego państwa".

W Inowrocławiu sprawa przedstawia się nieco inaczej. Tutaj bowiem zwolennik nowej partji p. Szczepański jako prezes Związku Cechów zgłosił akces do nowego stronnictwa, a poszczególni cechmistrze w najlepszej wierze, że chodzi tu nie o nową partję jeno o zrzeszenie gospodarcze dali na to swe podpisy Obecnie dopiero sprawa się wyjaśniła. Cechmistrze nie myślą absolutnie popierać formowania się nowej partji i rozpolitykowania cechów, które mają inne zupełnie zadanie do spełnienia. Dowodem tej zdrowej reakcji przeciwko powiększaniu partyjnictwa są następujące oświadczenia:

„W Poznaniu utworzona została z ramienia Tow. Przemysłowych i Zw. Tow. Urzędników Unja Gospodarcza Stanu Średniego. Unja ta pomyślana była jako zrzeszenie gospodarcze rzemiosła i kupiectwa Wielkopolski, i tak nam powstanie Unji stale tłomaczono. Z tej też przyczyny zgłosił Związek Cechów w Inowrocławiu akces do Unji., a wśród podpisów, złożonych pod oświadczeniem Związku Cechów inowrocławskich, znalazły się też nasze podpisy jako cechmistrzów.

Tymczasem okazuje się, że Unja Gospodarcza Stanu Średniego utworzona została jako nowa partja polityczna, która ma wziąć udział w wyborach sejmowych i w Sejmie tworzyć samodzielny klub polityczny.

Ponieważ uważamy, że rozbijanie społeczeństwa na jeszcze jedną stanową partję polityczną jest bardzo szkodliwe i wciąganie cechów rzemieślniczych w wir walki partyjno-politycznej jest niedopuszczalne, przeto oświadczamy, że nasze podpisy, złożone pod wspomnianem oświadczeniem Związku Cechów w Inowrocławiu, wycofujemy".

Inowrocław, dnia 1 stycznia 1928 r.

Za cech ślusarski:
Teofil Bochiński.
Za cech kowalsko-ślodziejski:
Władysław Komorowski.

Podobne stanowisko zajmuje cechmistrz stolarski p. Białkowski, który do nowej partji nie przystępuje i wobec tego złoży mandat cechmistrzu na dzisiejszem posiedzeniu.

Do tych uczciwych oświadczeń dwóch cechmistrzów dołączą się zapewne dalsze cechy, które wbrew Listowi Pasterskiemu Ks. Ks. Biskupów na robotę partyjną nie pójdą.

Prezes cechu murarskiego w Inowrocławiu, który oświadczenia wspomnianego nie podpisywał, nadesłał nam następujący komunikat:

„Za cech murarski w Inowrocławiu oświadczam, że cech potępia wciąganie związków i cechów rzemieślniczych w wir walki partyjnej a mianowicie do nowoutworzonego stronnictwa Unji Gospodarczej Stanu Średniego".

Inowrocław, dnia 1. 1. 1928 r.

Za cech murarski:
Józef Smyk.

Pierwsza odezwa wyborcza na murach Warszawy

Socjaliści ogłaszają swe hasła wyborcze

Warszawa. 2. 1. (AW). Na murach Warszawy pojawiła się pierwsza odezwa wyborcza PPS. wysuwająca hasła „precz z reakcją i komunizmem". Pozatem odezwa zapowiada opozycyjny stosunek do rządu i propaguje:

1) utrzymanie ustroju demokratyczno-parlamentarnego (a więc socjały chcą wrac**ać do partyjnictwa przedmajowego! — red.), 2) naprawę ustawodawczej działalności Sejmu, 3) zniesienie Senatu, 4) wprowadzenie Izby Pracy, 5) wykonanie reformy rolnej, 6) autonomję obszarów zamieszkałych przez mniejszości narodowe (czyli inaczej mówiąc: parcelację Polski — red.) i 7) skrócenie czasu służby wojskowej.

Finanse Reichswehry

szły na propagandę polityczną

Berlin 1. 1. (PAT) „Montag Morgen" podaje dziś sensacyjne rewelacje o dowódcy Reichswehry Gesslerze, twierdząc, że minister Gessler nie tylko subwencjonował towarzystwo filmowe „Phoebus" z funduszu Reichswehry, lecz także, że z pieniędzy tego ministerstwa subwencjonował i utrzymywał specjalne biuro dziennikarsko - propagandowe w Monachjum, pod nazwą „Deutsche Tagesztg. Dienst", które zaopatrywało około 150 dzienników prowincjonalnych w Bawarji w artykuły i informacje, starające się urobić opinję przychylną na rzecz Reichswehry. Dziennik twierdzi, że agencja owa otrzymała od Gesslera subwencji około 200.000 marek.

Aresztowanie niezwykłego oszusta w Warszawie

Fabrykował fałszywe wyroki rozwodowe

Z Warszawy donoszą: W ostatnich dniach władze policyjne w Warszawie aresztowały niejakiego Grossanga, względnie Grossanyego, pod zarzutem fabrykowania fałszywych wyroków rozwodowych. Zarzuty te umotywowane tem, iż znaleziono podczas rewizji u aresztowanego w mieszkaniu kilkanaście sztuk skradzionych z kancelarji sądu okr. w Warszawie blankietów in blanco specjalnie przeznaczonych na wypełnienie sądowych wyroków rozwodowych.

Dalsze dochodzenia świerdziły, że Grossang fałszował podpisy sędziów sądu okr. w Warszawie, podpis ks. Kardynała Kakowskiego i sekretarza kurji arcybiskupiej ks. prałata Roczkowskiego na rzekomych decyzjach konsystorskiego.

Grossang był tak bezczelny, że tego rodzaju sfałszowane wyroki rozwodowe nalepiał w sądzie okr. na specjalnych tablicach między urzędowemi wyrokami i w ten sposób wyłudzał pieniądze od naiwnych.

Grossang twierdził, że prowadzi kancelarję adwokacką. Mieszkał pod Warszawą. Dalsze dochodzenia wykazały, że był już raz karany rocznem więzieniem za podrabianie dokumentów bankowych.

Zaznaczyć należy, że przy aresztowaniu Grossang przedstawił się jako Emil Grosany i przytoczył nazwisko jednego z wybitnych adwokatów w Warszawie, u którego pracował w charakterze aplikanta, oraz papiery, że nie był nigdy karany, wskutek czego władze policyjno - sądowe nie wiedziały co z nim począć. Przez przypadek tylko i przez obserwację doszły później do ustalenia, że p. Grosany jest identyczny z Grossangiem, oszustem już karanym.

Przygoda ang. samolotu pasażerskiego

Brak benzyny zmusił samolot do wylądowania w pustyni

Londyn 1. 1. Według doniesień z Kairo samolot „Imperial Airways", kursujący na linji Bagdad — Kairo należy uważać za zaginiony.

Trzy samoloty wojskowe, które wczoraj wyleciały z Kairu w celu poszukiwań, nie znalazły żadnego śladu samolotu.

Przypuszcza się, że samolot zmuszony był wylądować w pustyni gdzie wraz z załogą dostał się w ręce wrogich plemion tubylczych.

Panuje jednak przekonanie, że w takim wypadku życiu pilota i pasażerów nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ponieważ zamieszkujące donośną okolicę plemiona nie są wojownicze.

Londyn 31. 12. (PAT) Angielski statek powietrzny, o którym donoszą, że zginął w drodze z Kairo do Bagdadu, odnaleziono w pustyni, na zachód od Bagdadu.

Statek odleciał z Kairo we czwartek rano z podróżnymi i pocztą Pierwsze objawy o niebezpieczeństwo statku powstały wskutek radjo - depeszy, otrzymanej od pilota wczoraj po południu. Pilot zawiadomił, że samolot dostał się w burzę w okolicy Rutba W dwie godziny potem otrzymano następną radjo - depeszę, zawiadamiającą o przymusowem lądowaniu z powodu wyczerpania zapasów benzyny. Depesza podała miejsce, w którem nastąpiło lądowanie.

Po otrzymaniu jej wysłano natychmiast z Bagdadu kilka samochodów z benzyną.— Ekspedycja ratunkowa nie zdołała odnaleźć samolotu. Cała noc ubiegła trwały poszukiwania przy pomocy trzech aeroplanów w odległości 68 mil od Rutba w kierunku zachodnim.

Wszyscy jadący samolotem czuli się dobrze. —

Samolot należy do wielkiego typu statków powietrznych,przeznaczonych do utrzymywania komunikacji na wielkich przestrzeniach. Posiada on 3 silniki o sile około 1350 HP. — —

Nowy Rok w Warszawie

Szoferzy się popili.

Warszawa. 2. 1. (AW). Noc Sylwestrowa i Nowy Rok obfitowały w Warszawie w wypadki samochodowe, spowodowane szybkością jazdy i pijanym stanem szoferów.

Poważne wypadki, połączone z rozbiciem się samochodów zdarzyły się przy zbiegu ulic Marszałkowskiej ze Świętokrzyską, oraz Przejazdu z Długą.

Ogółem zdarzyło się 20 wypadków samochodowych. Pogotowie Ratunkowe interwenjowało w 90 wypadkach samobójczych.

Waldemaras jedzie do Berlina

po traktat handlowy.

Berlin. 1. 1. (AW). W połowie stycznia przybyć ma do Berlina premjer litewski Waldemaras dla odbycia szeregu konferencyj z ministrem Stresemannem w sprawie podjęcia niemiecko-litewskich rokowań handlowych.

Dotychczas rokowania litewsko-niemieckie zarówno z przyczyn natury politycznej, jak i gospodarczej nie posunęły naprzód sprawy.

Litwa obstaje przy punkcie widzenia konieczności uzyskania koncesji w sprawie eksportu mięsa i bydła do Niemiec, wskazując na to, iż dotychczasowy kontyngent litewskiego eksportu mięsa i bydła do Niemiec jest bardzo znikomy, podczas, gdy wywóz Niemiec do Litwy wynosi ogółem 50 proc. importu litewskiego.

Nowy Rok w Niemczech

Starcia uliczne we Wrocławiu.

Berlin. 1. 1. (pat). Noc Sylwestrowa miała w Berlinie przebieg naogół spokojniejszy, niż w roku ubiegłym. Na skutek polecenia prezydenta policji funkcjonarjusze policji zachowywali się na ulicach bardziej pobłażliwie i powściągliwie.

Ogółem aresztowanych było w ciągu nocy 234 osób, podczas gdy w roku ubiegłym było 535.

Berlin. 1. 1. (pat). W noc Sylwestrową we Wrocławiu doszło do starć między kilku funkcjonarjuszami policji, a oddziałem czerwonej gwardji komunistycznej, w czasie których aresztowano 5 osób.

Niezwykła katastrofa

Hydroplan rozpołowił się na wysokości 400 metrów.

Paryż. 1. 1. (AW) Dziś nad ranem pod Marsylją nastąpiła katastrofa lotnicza, która spowodowała zniszczenie hydroplanu i śmierć 5 osób.

Katastrofa nastąpiła w niezwykłych okolicznościach, a mianowicie hydroplan, znajdujący się na wysokości 400 mtr. nagle rozłamał się z niewiadomych przyczyn i spadł na ziemię. Części hydroplanu uległy zniszczeniu. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Wielki koncert „Szarotki"

W sprawie koncertu Tow. śpiewu „Szarotka" dowiadujemy się, że współudział w tej imprezie biorą oprócz artystów poznańskich, również Tow. śpiewu „Moniuszko", Chór Farny, orkiestra 59 pp. Wlkp. i artysta - skrzypek p. prof. Mallek.

Kierownictwo tej szeroko zakrojonej imprezy spoczywa w rękach Tow. „Szarotka" i jego dyrygenta p. prof. Sobieskiego, który wyprowadził już swego czasu ze swoim zespołem z powodzeniem, takie dzieła jak „Missa Papae Marcelli" Palestriny i oratorjum „Śmierć Jezusa" Gramsa. Żywimy wobec tego nadzieję, że i piątkowy koncert stanie na wysokości swego zadania.

Obywatelstwo nasze, uznając wysiłki i wielkie koszta Tow., niewątpliwie poprze koncert przez jaknajliczniejszy udział.

Bilety poprzednio nabyć można w księgarni p. Knasta w dniu koncertu, w święto Trzech Króli, przy kasie w Parku Miejskim od godz. 6 tej wiecz. począwszy.

Otwarcie kuchni ludowej

w szkole Staszica nastąpi w środę dnia 4 go stycznia o godzinie 11½ przed południem.

Bony uprawniające do pobierania obiadów wydawane będą 2 i 3 stycznia w godzinach urzędowych:

a) dla bezrobotnych w Państw. Urzędzie Pośredn. Pracy ul. św. Ducha;
b) dla ubogich miejskich, pobierających wsparcie w urzędzie Op. Społ. przy Magistracie.

Inowrocław, dnia 30. 12. 1927 r.

Magistrat m. Inowrocławia. — Wydział Opieki Społecznej.

Lisiecki, radca miejski.

Gwiazdka w Szubinie

Z dni świątecznych.

W nastroju bardzo uroczystym odpowiadającym doniosłości chwili, rozpoczęły się święta w Szubinie. Nieprzeliczone tłumy wiernych napełniły o północy z soboty na niedzielę świątynie by uczestniczyć w tradycyjnej pasterce. Również niezmiernie licznym był udział wiernych w nabożeństwach przedpołudniowych tak w pierwsze jak i drugie święto. Piękne kolendy odśpiewało tow. śpiewu „Halka" pod kier. p. Perla podczas Pasterki oraz nabożeństw.

Pierwsze święto, jak zwykle się dzieje przeżywali wszyscy w kółku rodzinnem. Lokale częściowo były zamknięte. Natomiast w drugie ruch powinien był się powiększyć, co jednak nie miało miejsca. Ulice puste, restauracje po części próżne, nawet i kawiarnia p. Piechulka mało była odwiedzana, bo koncert miał się odbyć dopiero w 3-cie święto. Pogoda sprzyjała. Szkoda tylko, że ziemia nie pokryła się szatą śniegu, co dodawałoby świętom uroku więcej gwiazdkowego. Śnieg spóźnił się, bo we wtorek dopiero nad ranem zawitał.

Żadnych imprez podczas świąt nie mieliśmy prócz kina.

KRONIKA

Styczeń **3** Wtorek

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Genowefy p.
Jutro Tytusa b. Eugen.

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Wlostymiła
Jutro Dobromira

Słońce: wschód 8,18 zachód 3,5.
Księżyc: wschód 7,49 zachód 3,33

Dyżurna apteka

Od dzisiejszej soboty do dnia 5 stycznia włącznie APTEKA pod ORŁEM.

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 2 na 3 bm. dr. Truszczyński; nocy następnej dr. Oraczykowski.

Temperatura

Dzisiaj o godzinie 8 rano termometr wskazywał 6 stopni Celsjusza poniżej zera.

Osobiste

— Jutro, we wtorek, obchodzi 25 letni jubileusz samodzielnej pracy p. dyrektor Leon Czarliński, tutejszy radca miejski, któremu podlegają decernaty Elektrowni i Gazowni Miejskiej. Bliższe szczegóły z życia Jubilata podajemy w osobnym artykule.

Kino Pałac! Dziś poraz ostatni!
BARON CYGAŃSKI
W roli głównej: **LYA MARA** 3581

Komunikaty

— **Zebranie Zarządu III Zakonu** w poniedziałek, dnia 2 stycznia o godzinie 7,30 wieczorem w biurze parafjalnem przy ulicy Toruńskiej. Komplet dla ważnych spraw konieczny.
Ks. Dyrektor.

— **Msza św. z okazji 25-lecia firmy** Głogowski i Syn i na intencję dalszego jej rozwoju odbędzie się jutro we wtorek o godz. 8 m. 30 rano w kościele Najświętszego Serca Jezusowego.

— **Działalność Ochronki Parnej** przy ulicy Poznańskiej rozpoczyna się jutro, tj. dnia 3 stycznia. Wszystkie dzieci zbiorą się o godzinie 9 przed południem. Po południu szkółki nie będzie. Przez cały styczeń i luty wszystkie dzieci chodzić będą razem przed południem i to od 9—1 w każdy dzień. Siostry Miłosierdzia.

— **Kino PAŁAC** wyświetla dziś po raz ostatni komedję w 10 aktach pod tytułem „BARON CYGAŃSKI" czyli „Tancerka Sułtana". Harry LIEDTKE i Ossi OSWALDA mimo ogłoszenia nie przybyli na Nowy Rok a miejsce ich zastąpiła urocza LYA MARA w Baronie Cygańskim. Następny program od wtorku, dnia 3 stycznia r. b. „NIEWOLNICA SZANGHAJU" dramat z ostatnich krwawych dni walk domowych w Chinach.

— **Kino SALON** wyświetla wielki dramat sensacyjny w 9 aktach pt. „SĘP PAMPASÓW" (Nieznany Jeździec). W roli tytułowej dotychczas niewidziany w Inowrocławiu, najlepszy cowboy świata Ken MYNARD, techniką przewyższający nawet Toma MIXA. Nadprogram wyśmienita farsa pt. „KLU KLUX KLAN". Razem 11 aktów. Początek o godzinie 6,45 i 8,45 wieczorem.

— „Ogniwo" jest to nazwa przedsiębiorstwa w Toruniu, które wytwarza elementy galwaniczne. Jak wiadomo w Polsce istnieją dwie czy sto polskie placówki przemysłowe w tej branży reszta jest w ręku żydowskim. Dlatego też firma „Ogniwo" jako firma polska zasługuje na szczególne poparcie, zwłaszcza, że jej wyroby odznaczają się uznaną powszechnie jakością.

Zwracamy uwagę na specjalność firmy to jest na baterje anodowe, od radjoaparatów, które zdobywają sobie coraz większy popyt na rynku krajowym.

O dobrej jakości tych bateryj świadczą liczne wyrazy uznania, które firma otrzymuje.

Między innemi państwowe kursy radjotechniczne przy szkole Wawelberga i Rotwanda w Warszawie piszą tak:

„Nadesłane nam do wypróbowania baterje anodowa 100 volt wytwórni „Ogniwo" w Toruniu, przy pracy w ciągu 50 dni, po 5 godzin dziennie na 4 lampkowym odbiorniku z lampą głośnikową, dała bardzo dobre wyniki, nie ustępując najlepszym wyrobom w tej dziedzinie".

Z miasta i okolicy

— **Podziękowanie.** Serdeczne staropolskie Bóg zapłać składają w imieniu biednej dziatwy wszystkim Panom kupcom i Paniom, którzy przyczynili się do uświetnienia radości biednej dziatwy naszej przy ochronce N. Serca Jezusowego, mianowicie: p. Dziechowi, p. Stroichowi, p. Krajewskiemu, p. Złótkowskiej, firmie Merkur, p. Malicjewskiemu, p. Wybrańskiej, p. Czabańskiej, p. Plucińskiemu; p. Prosińskiej, p. Barteckiej, p. Baranowskiemu, p. Jurkiewiczowi, p. Bogowalkowi, p. Knastowi, p. Kowalskiemu, p. Wróblewskiemu, p. Sobczakowi, p. Jankowskiemu, p. Jurkowskiemu, p. Filisiewiczowej i wszystkim Dobrodziejom którym życzymy równocześnie szczęśliwego Nowego roku. Siostry Dominikanki.

— **Tow. Powstańców i Wojaków Pakość** składa 10 zł i prosi p. drogerzystę Ignacego Bolesława Kamińskiego, p. Wiktora Jesionowskiego obu z Pakości i Tow. Powst. i Woj. Jankowo.

— **W miejsce życzeń noworocznych** drogerja Wiktorja przy ul. Królowej Jadwigi (wł. p Jankowski) złożyła 50 zł na rzecz Kuchni ubogich.

— **Kradzież.** Podejrzanych o kradzież doprowadzono do Komendy Policji Państwowej J. J. z Barcina, P. L. z Bydgoszczy i R. W. z Robakowa.

— **Za oplistwo** doprowadzono do Komendy Policji Państwowej K. T. i M. A. z Inowrocławia.

Gwiazdka dla żołnierza

— **Na Gwiazdkę dla żołnierza** złożyli u p. Zwierzyckiej, skarbniczki, p. Maringe z Lenartowa 20 zł i p. Feliks Borowiak z Inowrocławia 10 zł.

Na wezwanie p. Malinowskiego składam na gwiazdkę dla żołnierza 5 zł.
Jadwiga Lipowicz.

Niniejszem zakończamy zbiórkę na gwiazdkę dla żołnierza.

Ogółem zebrano w administracji „Dziennika Kujawskiego" 1366 zł.

Marsz Szlakiem Powstańca Wielkopolsk. rozpoczęty

Na przestrzeni Trzemeszno—Mogilno zwyciężyła Młodzież Katolicka z Trzemeszna, na przestrzeni Mogilno—Strzelno — sokół mogileński. — Zakończenie marszu w przyszły piątek.

Zgodnie z zapowiedzią, wczorajszej niedzieli rozpoczął się głośny w sferach przysposobienia Wojskowego, tradycyjny Marsz Szlakiem Powstańca Wielkopolskiego. Główna uroczystość poprzedzająca imprezę, odbyła się w Strzelnie, gdzie w miejscowym kościele o godz. 6-ej rano odbyła się uroczysta Msza św., której wysłuchali zawodnicy, reprezentanci poszcz. organizacji przysposobienia wojskowego, władze i obywatelstwo. Z kościoła pochodem udano się na cmentarz poległych Powstańców i Wojaków. Przy grobach przemówił prezes obowodowy Powstańców i Wojaków na powiat mogileński por. rezerwy p. Pawłowski, poczem nastąpiło składanie wieńców. Z cmentarza pochód udał się na salę, gdzie odbyło się okolicznościowe posiedzenie. Główne przemówienie wygłosił por. rezerwy p. Pawłowski, poczem orkiestra 59 p. p. odegrała hymn narodowy. Z kolei burmistrz m. Mogilna p. Tyczewski wzniósł toast na cześć Najjaśniej zej Rzplitej i Prezydenta Mościckiego, a p. Ksel, referent obwodowy Tow. Powstańców i Wojaków przemówił po raz drugi do zebranych, uwagi swoje poświęcając sprawie Powstania Wielkopolskiego. Odśpiewaniem „Roty" — Konopnickiej posiedzenie zakończono.

W godzinach południowych do Mogilna przybyła pierwsza drużyna, biorąca udział w Marszu, który się rozpoczął w Trzemesznie. Była to drużyna Tow. Młodzieży Katolickiej. Kolejno przybyły: Młodzież Katolicka — Wylatowo, Hufiec Olmnazjalny — Trzemeszno, „Sokół" — Trzemeszno, Straż Pożarna oraz Powstańcy i Wojacy. Ogółem sześć sześć drużyn.

O godz. 2-ej popołudniu rozpoczął się marsz na przestrzeni Mogilno—Strzelno. Wzięły w nim udział drużyny złożone z członków Młodzieży Katolickiej, Sokoła, Powstańców i Wojaków, Straży Pożarnej z Mogilna, Hufca wojskiego z Kołodziejewa i Chabska. Zwyciężyła drużyna sokoła.

Marsz szlakiem Powstańca Wielkopolskiego zakończy się w przyszły piątek i obejmie przestrzeń Strzelno—Kruszwica, Kruszwica—Inowrocław. Ten właśnie ostatni etap Marszu budzi ogromne zainteresowanie.

Wielki pożar w Trlągu

Spaliła się stodoła i różnego rodzaju narzędzia rolnicze. — Straty bardzo poważne.

Dnia 26. ub. m (w drugie święto Bożego Narodzenia) o godz. 22,30 wybuchł wielki pożar w zagrodzie p. Heleny Jenkowej, zamieszkałej w Trlągu pod Mogilnem. Zapalila się stodoła, w której mieścił się warsztat kołodziejski Tadeusza Krauzego z Trląga. Z powodu późnej godziny w nocy, akcja ratunkowa była wprost niemożliwa. Na alarm zerwali się sąsiedzi, lecz stodoła już była cała w płomieniach. O ratunku nie było mowy. Stodoła wraz z różnemi narzędziami i przyrządami kołodziejskiemi p. Krauzego spłonęła doszczętnie.

Stodołę wraz ze spalonemi narzędziami oblicza się na wiekszą sumę. Tadeusz Krauze poszkodowany jest na 2.000 zł. Stodoła ubezpieczona była w Ubezpieczalni Krajowej na sumę 3,600 zł. Przyczyny pożaru na razie ustalić nie zdołano.

Obchód gwiazdkowy Tow. Katolickich Robotników w Szubinie

Obchód gwiazdkowy Tow. Katolickich Robotników odbył się dnia 24 b. m. w auli szkoły katolickiej dla członków towarzystwa i dziatwy. Sala wypełniona była przeważnie dziatwą, aczkolwiek nie brakło i starszych. Dzieci klaskały rączkami z radości na widok zastawionych łakociami stołów oraz pięknej oświetlonej rzęsiście świeczkami kolorowemi choinki, a wyraz szczęścia i zadowolenia malował się na ich twarzyczkach. Biedne maleństwa. Ta chwila może jest dla kielu z nich jedną z najjaśniejszych dotąd wśród niedoli codziennego życia.

Obchód rozpoczął się odśpiewaniem kolendy „Aniol pasterzom mówił", poczem prezes tow. p. Mackowiak witając patrona tow. ks. radcę L. Sołtysińskiego, pp.: rektora Riemera oraz przew. Rady Miejskiej p. H. Walkowskiego, wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie o zwyczaju gwiazdkowem. Następnie zabrał głos ks. radca L. Sołtysiński, który w podniosłych słowach mówił o miłości bliźniego. Poczem przystąpił do łamania się opłatkiem i składania sobie życzeń. Dzieci śpiewały kolendy i deklamowały, a w tych srebrnych głosach dziecięcych, mówiących o małym Jezusku w żłobie było tyle uroku, tyle niewinności, i takie to było wszystko drogie sercu polskiemu, że duże ogarniało roztkliwienie.

Następnie rozdano dzieciom łakocie, jabłka, orzechy, zeszyty itp. i po wspólnym odśpiewaniu kolendy zakończono uroczystość.

Nastrój panował serdeczny, rodzinny. Nie było inteligenta nie było robotnika, była jedna rodzina.

Wydatki na powyższy obchód pokryto z funduszu ostatnio urządzonej zabawy oraz ofiarami chętnych obywateli pp. Dr. Nowakowskiego, dyr. Walkowskiego, burmistrza Grusa, Balki, Nowaka i innych. Imprezę zaś urządzili pp. Maćkowiak i Łukomski, członkowie Zarządu towarzystwa.

Noc Sylwestrowa w Inowrocławiu

W ubiegłą sobotę, jako w dzień św. Sylwestra, poprzedzający uroczystość Nowego Roku, już z nastaniem wieczoru ruch na ulicach miasta naszego był znacznie ożywiony, i wzmagał się z godziny na godzinę, a doszedł do swego punktu kulminacyjnego około godziny 12-tej w nocy, kiedy to długiemi szeregami promenujące na chodnikach spacerowiczów z niecierpliwością oczekiwały wybicia godz. 12.

W obu naszych świątyniach, przepełnionych wiernych, odbyły się wieczorem uroczyste Nieszpory z kazaniem i procesją, zakończone odśpiewaniem „Te Deum laudamus", a mianowicie w kościele św. Mikołaja o godz. 7-ej, a w kościele Najśw. Serca Jezusa o godzinie 8-mej. W tym ostatnim odbyła się potem przez całą noc Adoracja do Najświętszego Sakramentu.

Z wybiciem godziny 12-tej w nocy, a więc w chwili, kiedy rok stary stoczył się w przepaść wieczności, i Nowy Rok, zawitał, dzwony przy naszych kościołach donośnym swym głosem śpiżowym zwiastowały przyjście nowego przybysza, rozległ się przeciągły gwizd syren fabrycznych i często gęsto dały się słyszeć strzały.

Wszędzie, w domach i na ulicach, życzono sobie szczęśliwego Nowego Roku; na twarzach wszystkich malowała się naogół radość, a może i równocześnie niepokojące pytanie, co ten rok nowy w łonie swojem mieści, jakie on niespodzianki przyniesie?!

Naogół noc Sylwestrowa w mieście naszem przeszła dość spokojnie; do poważniejszych wybryków nie doszło. Policja nasza czuwała nad porządkiem.

Samo święto Nowego Roku wczorajszej niedzieli upłynęło w nastroju uroczystym i przy pięknej pogodzie zimowej.

W okresie przednoworocznym i na Nowy Rok niektórzy pp. Kupcy specjalnie udekorowali okna wystawowe swoich składów. Na wyróżnienie zasługuje tu piękna i gustowna dekoracja firmy p. J. Lesińskiego i nowego, na ulicy Król. Jadwigi obok gmachu pocztowego przeniesionego składu firmy p. T. Czerwińskiego.

Łańcuch Powstańców

Na serdeczne wezwanie sympatycznego Mieszka z słodkiej kawiareńki, składam 10 zł i proszę o dalsze kucie ogniwa pp. Mieczysława Żurkowskiego, Dobkiewicza kupca i Sylwestra Lewandowskiego.
Mieczysław Szczepkowski.

Wezwany przez p. dyr. Dybę, składam na rzecz Marszu Szlakiem Powstańca Wielkopolskiej 10 zł. i wzywam do dalszego kucia ogniw p. Stanisława Raczkowskiego.
Teofil Reszka.

Tow. Powst. i Woj. w Jaksicach składa na Marsz Szlakiem Powstańca Wielkopolskiego 10.— zł. i wzywa do kucia dalszych ogniw Tow. Powst. i Woj. Niszczewice i Złotniki Kuj.

Na powstańców i wojaków składa p. Ziętara — Szadłowice 10.— zł. wezwany przez p. M. Żurkowskiego i wzywa pp.: Pilachowskiego i Krawczaka z Broniewa do kucia dalszych ogniw.

Zebranie Akademickiego Koła

Proszeni jesteśmy przez prezesa Akademickiego Koła Kujawskiego p. Cerkaskiego o podanie do wiadomości studentów, że zwykłe zebranie wszystkich studentów na terenie miasta Inowrocławia i okolicy, w sprawach bardzo ważnych odbędzie się we wtorek, 3 bm. o godz. 17-ej w salce małej hotelu „Basta".

Wieczór — dancing

na rzecz Tygodnia Akademickiego.

Miejscowe Koło Akademickie, chcąc przyczynić się choć w skromnej mierze do wszczętej przez Akademików inicjatywy budowy Domu Akademickiego w Poznaniu, urządza w dniu 6. bm. (piątek) wieczór — dancing w sali hotelu „Basta" o godz. 9-ej wieczorem. Koło tuszy sobie nadzieję, że społeczeństwo rozumiejąc doniosłą inicjatywę budowy Domu, wieczór zaszczyci swoją obecnością, aby skromnym wstępem (2 zł) pomóc zbożnej i godnej poparcia pracy.

Koncert symfoniczny

orkiestry bydg. konserwatorjum Dyr. Winterfelda.

W dniu 6 bm. miał się odbyć w sali hotelu Basta wyżej wymieniony koncert symfoniczny. Ponieważ na tensam dzień tut. Towarzystwa śpiewacze zapowiedziały swój koncert wokalny i zawiadomiły o tem p. dyr. Winterfelda, który jednakże uznając, iż lokalne czynniki w tej mierze mają pierwszeństwo, postanowił przyjazd ze swoim symfonicznym zespołem odłożyć na pierwszą niedzielę postu.

Stanowisko dyr. Winterfelda zasługuje na uznanie, ze strony tut. ogółu; stąd też wierzymy że tutejsze Towarzystwa dołożą ze swojej strony starań, by arcywartościowa impreza dyr. Winterfelda, gdy przyjdzie na nią pora — udała się kasowo.

Pożar w cukrowni matewskiej

Ogień zlokalizowano w kilkunastu minutach
Poważniejszych strat niema.

W dniu wczorajszym (niedzielę) o godzinie 2,30 po południu wybuchł wielki pożar w cukrowni matewskiej, który jednak dzięki silnej akcji ratunkowej bez poważnych szkód zlokalizowano.

Na alarm syren fabrycznych inowrocławska straż pożarna wyjechała na pomoc, lecz kiedy przybyła na miejsce wypadku — ognia już nie było.

Dochodzenia policyjne wykazały, że ogień powstał na dachu, który się zapalił od komina żelaznego w nowowybudowanej przelwórni melasy. Przez komin ten przechodzi ropa, której temperatura wynosi dużą ilość stopni powyżej zera.

Awantury w Pakości

Inowrocławiacy w pakoskiem więzieniu.

W nocy z dnia 26 na 27 doprowadzono do aresztu policyjnego w Pakości za urządzanie awantur 5 osobników z Inowrocławia. Awanturnikami są bracia T. B. i A. B. oraz bracia B. M. i Wł. M. Prócz wspomnianych aresztowano jeszcze M. G. także z Inowrocławia.

W nocy z dnia 31 na 1 stycznia doprowadzono do aresztu policyjnego w Pakości za urządzanie awantur i sławianie czynnego oporu policji Józefa Idziaszka z Pakości. —

Noc Sylwestrowa w Wielkopolsce

Tegoroczna Noc Sylwestrowa w Wielkopolsce, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi hucznych manifestacji ulicznych, odbyła się naogół spokojnie, do czego oczywiście przyczynił się policyjny zakaz zgrupowań. Zato w lokalach Sylwester minął wesoło. Żadnych wypadków nie zanotowano.

Antysemityzm w Rosji Sowieckiej

Żydowska Ajencja telegraficzna podaje z Moskwy, że ostatni zeszyt pisma sowieckiego „Komsomolskaja Prawda“ poświęcony jest w całości sprawie zwalczania antysemityzmu w Rosji.

Numer rozpoczyna się od artykułu Łaryna na temat „Żydzi i antysemityzm w ZSSR.“ oraz zawiera szereg listów artykułowanych i materjałów w sprawie antysemityzmu w Rosji, walki z antysemityzmem itp.

W artykule wstępnym pióra Łaryna, pismo oświadcza, że trucizna antysemityzmu działa po dziś dzień. Prasa sowiecka zasypana jest listami, donoszącemi o niewiarogodnych wprost przypadkach antysemityzmu. Antysemici twierdzą, że żydzi uchylają się od pracy fizycznej. Żydowska kolonizacja rolna przysporzyła antysemitom nowego materjału dla propagandy programowej. Antysemici twierdzą, iż żydzi zabierają najlepszą ziemię, gdy chłopu rosyjskiemu przypada w udziale ziemia nieurodzajna. Antysemici werbują sobie zwolenników wśród młodzieży, co czyni objawy antysemityzmu szczególnie niebezpiecznemi dla państwa sowieckiego.

Z ogłoszonych w piśmie listów zwraca uwagę list członka Związku młodzieży komunistycznej Rubina, który pisze:

„Nienawidzą burżuazji do jakiejkolwiekby narodowości należała. Powierzchownie nie jestem podobny do żyda. W związku młodzieży komunistycznej cieszę się dobrą deputacją. Zdawałoby się że wszystko jest w porządku. Skoro jednak dowiadują się moi koledzy, że jestem żydem, natychmiast zmienia się ich stosunek do mnie“.

Pismo nawołuje do walki z antysemityzmem zapomocą szerzenia oświaty.

Ruch w towarzystwach

— Baczność pracownicy zakładów miejskich. We wtorek, dnia 3 stycznia 28 r. o godzinie 6,30 wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie w Sokolni, ulica Szymborska.

Porządek dzienny wybór nowego zarządu.

O liczny udział członków prosi

(3548) Zarząd.

— Tow. Zjednoczonych Przemysłowców. Zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 stycznia o godzinie 8 wieczorem w Hotelu pod Lwem. Zebranie zarządu pół godziny przedtem.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

(3545) Zarząd.

— Baczność Towarzystwo Atletyczne Zbyszko. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w środę, dnia 4 stycznia 1928 roku w lokalu p. Gola szewskiego (dawniej p. Chałasiak) o godzinie 7,30 wieczorem. (3592) Zarząd.

— Baczność Radjoamatorzy! Posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 5 stycznia o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Golaszewskiego (dawniej p. Chałasiak). Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi (3579) Zarząd.

Baczność! Towarzystwo Powiatańców i Wojaków i Oddział Młodzieży. Zebranie miesięczne we wtorek, dnia 3 stycznia 1928 roku wieczorem o godz. 7,30 w lokalu Sobkowiaka, Kasyno Obywatelskie, ul. Poznańska. Ważne sprawy. Do licznego udziału wzywa (3526).

Zarząd: (—) Czapla, prezes.

Bank Polski

płacił w dniu 2 stycznia 1928 roku za:

1 dolar am.	8.84
1 funt ang.	43.32
100 fr. franc.	34.95
100 fr. szwajc.	171.30
100 mk. niem.	211.57
100 guld. gd.	173.09

Giełda zbożowa w Poznaniu

notowania oficjalne z dnia 31. 12. 27 r.

Warunki: handel hurtowny, franko stacja załad. ładunki wag., dost. znraz za 100 kg.

Żyto nowo	39.00—40,00
Pszenica nowa	46,00—47.00
Jęczmień targowy	33.00—35.00
Jęczmień browarowy	39,50—41.00
Owies nowy	82,50 84,25
Mąka żytnia 68 proc. wl. w stand.	00,00—56,75
„ „ 70 „ „ „	55.50—0.00
Mąka pszen. 65 „ „ „	66,50 70.50
Otręby żytnie	28.00—29,00
„ pszenne	27,50 28,50
Rzepak	61,00—68,00
Groch polny	48.00—53,00
Groch Wiktorja	60,00—62,00
Ziemniaki jadalne	0,45—0,70
Ziemniaki fabryczne 10 proc.	5,80—0,00

Uwaga: Ogólne usposobienie słabe, brak gotówki wstrzymuje obroty.

Uwagi ogólne: Jęczmień o wadze wyższej niż standardowa ponad notowanie.

Standarty: a) na żyto poznańskie i pomorskie waga 693,5 gr. (117,5 f. w h.); na pszenicę poznańską i pomorską waga 747 gr. (126,3 f. w h.); c) na jęczmień browarowy poznański i pomorski waga 671 gr. (113,3 f. w h.); d) na jęczmień przemiałowy poznański i pomorski waga 640 gr. (108,1 f. w h.); e) notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standartu.

†

W piątek, dnia 30 grudnia o godz. 11 w nocy, zmarła po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, nasza ukochana córka, siostra i wnuczka

ś. p.

Józefa Stempowska

przeżywszy lat 20. O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice

wraz z rodzeństwem.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 bm. o godz. 3 południu z kostnicy Szpitala Powiatowego. 3578

Rej. służb. 2206.

PRZEARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 5 bm. o godzinie 10,30 przed południem sprzedam publicznie u p. Zelnego w Kruszwicy przy Rynku 1 kompletne u rządzenie drogerji a mianowicie: większą ilość mydła, perfumerji, szczotek, oliwy, smary; ciemikalje; cykorje; pasty; korzenie; herbaty, benzyny, 1 szafę żelazną, 1 biurko i wiele innych rzeczy za gotówkę najwięcej dającemu. (3584)

Czajkowski,
Komornik Sądowy.

NADLEŚNICTWO PAŃSTWOWE OSIEK

pocz. Rojewice, pow. Inowrocław.

W dniach 13, 17 i 24 stycznia 1928 roku o godzinie 10, w lokalu p. Dahlmana w Olinie Wielkiem, sprzedawać się będzie publicznie najwięcej dającemu drewno opałowe sosnowe, ze wszystkich Leśnictw, oraz nieznaczną ilość drew na użytkowego.

Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

Po licytacji sprzedawać się będzie z wolnej ręki gałęzie sosnowe 2—4 kl., które sprzedaje się także we wtorki od 10—13 godz. w kancelarji Nadleśnictwa. (3591)

Agentura
„Dziennika Kujawskiego“
w składzie obrazów i papieru
K. Męclewskiego
w Gniewkowie, ul. Sobieskiego 8
przyjmuje
przedpłatę na Dziennik Kujawski i wszelkie ogłoszenia

Jeszcze wciąż

można zapisywać
Dziennik Kujawski

Najlepsze BATERJE ANODOWE poleca „OGNIWO“ Wytw. Elementów Galwanicznych Toruń, Szeroka 40. 3586

P. P.
Kupcom i Kolonialistom
polecamy z własnej składnicy
TOREBKI
(tytki) każdej wielkości i to:

TOREBKI do bielizny i kapeluszy
TOREBKI dla składów kolonialnych
TOREBKI dla piekarzy i cukierników
TOREBKI dla branży konfekcyjnej

PAPIER pergaminowy
PAPIER gazetowy
w arkuszach i rolkach
PAPIER pakowy
w arkuszach i rolkach
PAPIER w rolkach
do aparatów — od 25 70 ctm. szerokości

Oddajemy torebki nie niżej jak 25 funtów
Na życzenie dostarczamy torebki z drukiem od 50 kg. począwszy
Ceny fabryczne! — Dostawa w dom

Drukarnia Kujawska
Tow. Akc.
Telefon 124. w Inowrocławiu Telefon 124

KOWAL obeznany z prowadzeniem młocarni, z dobremi poleceniami potrzebny od 1. IV. 28.
MAJ. RĄBINEK, Chrzanowski. Telefon Nr. 397.

Wagi decymalne
do ważenia bydła 3400
i wagi wozowe wszelkich systemów reperujemy, gotowe do legalizowania i fachowo.
Bracia Leitreiter, ul. Dworcowa 56

Pozatem ofiarujemy jako najlepsze zabezpieczenie przeciw włamaniu **tajne tresory** żelazne do wmurowania.

STELMACHA
z jednym uczniem, dobrego i zdolnego majstra, znającego swoją robotę, poszukuje od 1. IV. 1928 r.
Maj. Rucewo,
p. Złotnik-Kujawskie.

2 uczni
ślusarskich poszukuje oraz wagę decymalną i wagę do ważenia bydła i jeden piec żelazny, kupią Bracia Leitreiter Dworcowa 50. 3489

Maj. Gnojno
p. Inowrocław.
Potrzebuje od dnia 1. Kwietnia rb
kowala-maszynistę 3587
z uczniem, tylko z dobremi świadectwami.

Ślusarza
mechanika 3589
do pługów parowych, z praktyką, poszukuje
Maj. Górki
p. Markowice.

100 skopów 3590
tłustych,
ma na sprzedaż
Maj. Popowo
p. Chełmce pow. Strzelno

OGŁOSZENIA DROBNE
W tym dziale ogłoszeń obliczamy: Najmniejsze ogłoszenie 2 zł ponad 20 m/m 8 gr za m/m.

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Tadeusz Koziński z Rusinowa. 3539

Gospodarstwo
46 morgowe, ziemia pszenno-hur. ze żywym i martwym inwentarzem za 27 000 zł natychmiast do sprzedania. Stacja kolejowa w miejscu. Zgłosz. Rozpłochowski, Inowrocław, Dworcowa nr. 27 a 3582

Wesołego zdrowego
Nowego Roku!
życzy swej Szan. Klienteli
Tabaczyński, mistrz krawiecki
ul. Toruńska.
3147

Ważne dla P. P. tapicerów 3580
poleca
Cordel za kg. 4.95 zł
inne szpagaty stosunkowo obliczając oraz wszelkie płótna po cenach przystępnych.
K. Radoszewski i Ska.
Fabryka worków i plandek.
Inowrocław, ulica Dworcowa Nr. 6/7.

Wszelkie druki
wykonuje
Drukarnia Kujawska

Poszukuję
składu wolnego z mieszkaniem 3 do 4 pokoi. Płacę czynsz za rok z góry. Oferty z podaniem warunków do „Par“ Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Skład“. 3470

Radjoodbiorcze
5 lampkowy kludrodyna, kompłet do sprzedania. Wiadomość u p. P. Męclewskiego, Kruszwica.

Popierajcie ogłaszających w Dzien. Kujaw.

Skład 3585
z 1—2 pokoi, zaraz do wynajęcia. Farna nr. 6.

2 pulpity
biurowe, 1 krzesło biurowe, 1 kosz miejący eleganckt do lampy gazowej, okazyjnie do sprzedania. B-o a Leitreiter, Dworcowa 56. 3538

Ucznia
z porządnej rodziny, z ukończoną szkołą handlową przyjmie Czesław Dźwikowski, Inowrocław, ul. Dworcowa 54. 3593

NAJLEPSZEGO GATUNKU
PIANINO
kilkakrotnie odznaczone złotemi medalami, kupicie tylko w największej i najsprawniejszej
fabryce pianin założ. 1905
B. SOMMERFELD
Centrala: Bydgoszcz, Śniadeckich 56 3195
Filje: Grudziądz Grobowa nr. 4. Gdańsk Hundegasse nr. 112 Lwów Piłsudskiego 17.

Kwit miesięczny
na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc styczeń	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię nazwisko zamawiającego
Pokwitowanie urzęd.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny
na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	pierwszy kwartał	8,10	1,08	9,18

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię nazwisko zamawiającego
Pokwitowanie urzęd.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia

Dwadzieściapięć lat na samodzielnej placówce.

Fabryka maszyn rolniczych firmy Głogowski i Syn w Inowrocławiu powstała w 1882 r. jako oddział firmy zarejestrowanej w Berlinie. Firma ta była znana i dobrze zaprowadzona w kołach ziemian, będąc reprezentantką najpoważniejszych fabryk maszyn angielskich, amerykańskich i niemieckich. W styczniu 1903 r. przeszła na własność inż. Leona Czarlińskiego byłego dyrektora wielkiej fabryki maszyn i odlewni Petzold i Co. T. z o. p. w Inowrocławiu. Fabr. Głogowski i Syn położona nad ruchliwą ul. Dworcową na terenie 20 399 m² została po 1903 r. znacznie rozbudowana i zaopatrzona w najnowsze maszyny pomocnicze i obrabiarki. W fabryce wyrabiane są maszyny rolnicze jak parniki, sieczkarnie, maneże, młocarnie, grabie konne, walce itp. nadto elewatory do słomy do sprowadzanych z Anglji młocarń parowych i lokomobil. Fabryka zatrudnia do 100 robotników i urzędników i posiada silnik parowy o 100KM i własną stację elektryczną do przenoszenia siły i światła.

W 1918 r. nabywa p. Czarliński drugą fabrykę maszyn rolniczych w Brodnicy nad Drwęcą na Pomorzu, w fabryce tej na terenie 15 300 m² jest odlewnia żelaza, a w warsztatach mechanicznych wyrabia się maneże, młocarnie, sieczkarnie, wialnie i inne, a wypożycza się własne pługi parowe do órki i bukowniki do koniczyny, zatrudniając do 80 robotników i urzędników. Prócz fabryki na Michałowie posiada w mieście przy ruchliwej ulicy Dworcowej składnicę maszyn rolniczych i własne domy.

Właściciel fabryk p. Leon Czarliński posiada w Poznaniu przy ul. Franciszka Ratajczaka 14 własną kamienicę z biurami i składnicami dla sprzedaży maszyn rolniczych własnego wyrobu i narzędzi z fabryk „UNIA" Tow. Akc. w Grudziądzu i w Chełmie, nadto jest współwłaścicielem fabryki maszyn rolniczych Leon Czarliński Tow. Akc. w Ostrowie Krępa, gdzie jest wielka masowa fabrykacja młocarń, kieratów, sieczkarń i innych maszyn rolniczych dla włościan i dla większych majętności ziemskich. Fabrykaty znane z dobroci mają wielki zbyt w kraju i są wystawiane stale na Targach Poznańskich i na innych krajowych wystawach.

P. Leon Czarliński urodził się w roku 1860 w powiecie sztumskim w Prusach Zachodnich, gdzie ojciec jego posiadał dobra rycerskie.

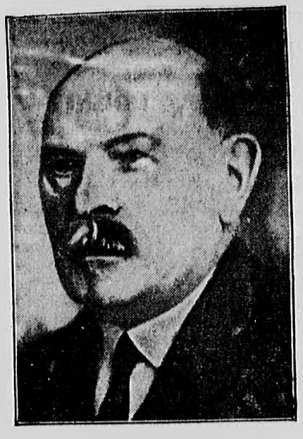

Jubilat inż. Leon Czarliński

Będąc jeszcze uczniem gimnazjum w Chojnicach i Chełmie, już interesował się w wysokim stopniu techniką maszyn rolniczych, jakie wówczas w użyciu były w posiadłości rodzinnej. To też po złożeniu egzaminu abiturjenckiego w roku 1882 udał się na wyższą szkołę techniczną w Berlinie i rozpoczął studja w dziale budowy maszyn. Ukończywszy ją wstąpił jako wolontarjusz do fabryki maszyn H. F. Eckert, towarzystwa akcyjnego w Berlinie. Po odbyciu jednorocznej służby wojskowej w pułku kolejowym w Schöneberg pod Berlinem, objął stanowisko kierownika technicznego we fabryce maszyn w Gniewie nad Wisłą w Prusach Zachodnich, następnie był kilka lat inżynierem we fabryce maszyn Cyklop - Mehlis i Behrens w Berlinie, i pełnił potem funkcję urzędnika kontrolowego przy tamtejszym związku nadzorującym kotły parowe. W wrześniu 1893 objął kierownictwo fabryki maszyn Petzolda i Spółki w Inowrocławiu.

Stanowisko to dało młodemu inżynierowi obszerną sposobność do świetnego wypróbowania swej energji i zdolności. Gdy objął kierownictwo znajdowała się fabryka w stosunkach bardzo krytycznych i zatrudniała tylko 40 robotników, wziąwszy się energicznie do pracy, powiększył w latach następnych rozmiary fabrykacji przez przybranie specjalności i wyszukanie pola zbytu w Berlinie, Wrocławiu i Lipsku, gdzie ustanowił własne zastępstwa w Królestwie Polskiem i w Rosji.

Wskutek zwiększonego zbytu trzeba było powiększyć znacznie fabrykę, pobudować nowe warsztaty, lejarnię z hydraulicznym spajaniem i pneumatycznemi narzędziami i własną centralą elektryczną. Fabrykę tę doprowadził w końcu do takiego rozkwitu, że liczba robotników podniosła się z owych 40 na 700.

Wszystkie jednak wysiłki, ażeby podtrzymać tak dobrze się rozwijające przedsiębiorstwo, były daremnymi, gdyż fabryka wskutek upadłości pruskiego banku hipotecznego poniosła dotkliwe straty i upaść musiała. Wtedy p. Czarliński otworzył własny interes, przyjąwszy reprezentację słynnej angielskiej fabryki lokomobili i młocarni Marshall Sons i Co., Ltd. w Gainsborough, dla której już jako dyrektor fabryki Petzolda i Sp. z wielkim skutkiem był czynnym. Już w pierwszych dwóch latach osięgnął tak pomyślne rezultaty, że powziął myśl założenia własnej fabryki, żeby dla rozległej klienteli mieć do dyspozycji warsztaty reparacyjne z dobremi siłami roboczemi.

Zdarzyło się właśnie, że wskutek śmierci właściciela Jakóba Głogowskiego w Berlinie fabrykę Głogowski i Syn w Inowrocławiu wystawiono na sprzedaż. Po dłuższych pertraktacjach nabył p. Czarliński tę renomowaną fabrykę od spadkobierców.

Co do działalności społecznej p. Leona Czarlińskiego wypada nam zaznaczyć, że należy do współzałożycieli drukarni i pisma „Dziennika Kujawskiego" w Inowrocławiu, jest akcjonarjuszem fabryki H. Cegielskiego, tow. akc. w Poznaniu, dalej jest wiceprezesem Związku Fabrykantów na rzeszę niemiecką i przewodniczącym sekcji maszyn rolniczych w tymże związku, oraz wiceprezydentem Izby Przemysłowo Handlowej w Bydgoszczy.

Z okazji zatem dwudziestopięcioletniej owocnej pracy, która przypada na dzień jutrzejszy, składamy W. Szanownemu Jubilatowi nasze szczere życzenia, by te z takiem poświęceniem wykonywane prace przyniosły Mu pełne zadowolenie i by w pełnej sile doczekał się jubileuszu złotego.

„Rzeczpospolita" otrzymuje nowe kierownictwo

Warszawa, 31. 12. Kierownictwo redakcji pisma Chrześcijańskiej Demokracji „Rzeczypospolitej" przechodzi z dniem 1 stycznia 1928 roku w ręce ks. Jana Igielskiego.

Dotychczasowym kierownikiem był p. Orzegorczyk. Najnowszy numer „Rzeczypospolitej" zamieszcza artykuł ks. Igielskiego pt. „Co to jest demokracja".

Tylko „stu nieszczęśliwych"

Idealem urządzeń państwowych i społecznych był kraj Inkasów, w dzisiejszym Meksyku, rządzony przez dynastję Inka od roku 1308—1478.

Na czele państwa stał król, zwany „synem słońca". Każde dziesięć rodzin słuchać musiało dziesiątnika. Nad 10 dziesiątnikami stał setnik, dziesięciu setników słuchało tysięcznika, a 10 tysięczników podlegało władzy dziesięciotysięcznika, zwanego „hunu". Wszyscy hunowie musieli słuchać króla.

Nad sprawiedliwem wykonywaniem władzy czuwała tajna policja (tukuyrikok) i tępila nadużycia.

Królewskie zarządzenie podlegały również kontroli tak zwanych „inspektorów królewskich" i bez ich wiedzy i zezwolenia nic nie mogło się stać w kraju.

Każda osada posiadała swego sędziego, który znał ustawodawstwo kraju, od wyroków jego można było apelować do wyższych władz, a nawet do samego króla. Zbrodnie karano natychmiast. Za kradzież, oszustwo, morderstwo naznaczana była kara śmierci.

Kraj Inkasów nie znał głodu, ani nędzy. Każdy obywatel musiał pracować, gdyż zmuszały go do tego władze. W razie choroby lub niezdolności do pracy w czasie katastrofalnych klęsk lub niepowodzeń otrzymywał pełne zaopatrzenie, w wysokości nie przewyższającej jego skali życia.

Kwitnął więc dobrobyt kraju i wedle tamtejszej wiary mogło być w kraju Inkasów tylko stu nieszczęśliwych.

Byli to ludzie prześladowani przez bogów. Gdy było ich więcej, niż 100, „Słońce się gniewało" i puszczało kary na wszystkich mieszkańców, najroższe zaś na króla i państwowych dygnitarzy.

Nowe godła państwowe

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach.

Rozporządzenie powyższe, zmieniając częściowo przepisy dotychczas w tej dziedzinie obowiązujące, wprowadza nowy wzór herbu państwowego oraz chorągwi Rzeczypospolitej.

Ponadto ustanawia się dla władz i urzędów państwowych w kraju i zagranicą oraz dla zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych oznaki, złożone z herbu państwowego i napisu, odpowiadającego ich nazwie.

Dla władz i urzędów samorządowych ustanawia się oznaki, złożone z herbu państwowego, z herbu województwa, do którego należą i napisu odpowiadającego ich nazwie. Władze i urzędy miast mogą w swej oznace w miejscu, przewidzianem dla herbu wojewódzkiego umieścić własny, historycznie uzasadniony herb.

Dalsze przepisy rozporządzenia dotyczą flag, bander, chorągwi i sztandarów oraz pieczęci. Po za pewnemi zmianami w rysunku mogół obecny stan rzeczy nie uległ zmianie, z tem, że władze i urzędy samorządowe w przyszłości będą mogły używać jedynie pieczęci owalnej.

Rozporządzenie wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu. Jednak w ciągu dwóch lat urzędy i władze mogą używać dotychczasowych pieczęci i oznak. Chorągwie i sztandary wojskowe, jak również wizerunki orła w orderach i odznaczeniach, dotychczas ustanowionych lub nadanych, nie ulegają zmianie.

Bolszewicy o czerwonym terorze

Z okazji 10-lecia bolszewickiej komisji nadzwyczajnej, znanej powszechnie pod nazwą czerezwyczajki (obecnie GPU), pisma sowieckie wydały specjalne numery, poświęcone działalności tej instytucji. W numerach tych, w szczególności w numerze specjalnym moskiewskich „Izwiestji" publicyści komunistyczni usiłują z niezwykłą wprost otwartością usprawiedliwić terror, stosowany obecnie przez rząd rosyjski wobec wszystkich jego przeciwników.

P. Pokrowskij w artykule o „Terorze czerwonym" nazywa system ten najczarniejszą robotą rewolucji, której nie można wykonywać „w rękawiczkach", będącą jednak zarazem „robotą najbardziej konieczną". Samą instytucję GPU. Pokrowskij charakteryzuje jako „bezpośrednią broń dyktatury proletarjackiej, t. j. tego systemu gwałtu, który proletarjat przeciwstawia burżuazyjnemu systemowi gwałtu".

W dalszym ciągu stara się Pokrowskij udowodnić, że i Marx usprawiedliwiał teror czerwony. Pisze on, że „zakładnikom komuny paryskiej nie udowodniono indywidualnie żadnej winy. Ale byli oni wrogami socjalnymi proletarjatu, należeli do tej klasy, przeciwko której walczy proletarjat, i z tego względu Marx nic dziwnego w ich rozstrzelaniu nie widział..."

Dlatego też prasa sowiecka uważa, że stworzenie Czerezwyczajki w Rosji wynikało z samej istoty rewolucji proletarjackiej.

Sama zaś Czerezwyczajka z punktu widzenia bolszewików w dalszym ciągu jest koniecznym czynnikiem władzy sowieckiej. Jedna rzecz jest bezwzględnie jasna, — pisze Pokrowskij, — walka, która rozpoczęła się 10 lat temu, nie skończyła się jeszcze i nie skończy się dopóty, dopóki kontrrewolucja posiadać będzie charakter klasowy, — a GPU zatem przez cały ten czas będzie jedną z najważniejszych sowieckich organizacyj politycznych.

Jakie zalety winny cechować czekistów — współpracowników GPU? Na pytanie to stara się odpowiedzieć W. Balicki, w artykule pod tyt.: „10 lat walki z kontrrewolucją na Ukrainie". W artykule tym czytamy między innemi: „W ciągu 9 lat Dżierżyński pielęgnował w pracownikach Czeki - GPU tradycje czekistowskie, polegające na żelaznej dyscyplinie, stałem pogotowiu bojowem, stalowej wytrzymałości i silnej nienawiści klasowej. Nienawiść do wrogów klasowych stała się kultem sowieckiej polityki tajnej, i nienawiść ta stale się rozwija i wzmacnia.

Charakterystycznym przykładem nienawiści tej jest wypadek, opisany przez O. Rykliną w „Izwiestjach" (nr. 290). Pisze on: „Białogwardziści schwytali podczas wojny domowej chorego na tyfus bolszewika, Pierwakowa, i odwieźli go na jednym wozie z chorym również chorążym armji białej, Bielowem, do szpitala, oddalonego od miejsca bitwy o kilka kilometrów. O tem, co dalej nastąpiło opowiada czerwonogwardzista Pierwakow: „Położyli mnie obok chorążego, przykryli płedem i zawieźli do szpitala. Stangret był śpiący. Jechaliśmy w nocy. Było ciemno. Chorąży leży obok mnie mnie i śpi. Objąłem go „po przyjacielsku" wokół szyi i... dwoma zręcznemi ruchami zadusiłem. Następnie pocichu rozebrałem się, rozebrałem chorążego, ubrałem się w jego uniform, na niego narzuciłem mundur czerwonogwardzisty i położyłem się obok trupa. W szpitalu przyjęto mnie jako białogwardzistę Biołowa. Leczono mnie trzy miesiące, a następnie przydzielony zostałem do oddziału wywiadowczego. Przez trzy miesiące pełniłem obowiązki wywiadowcy wojskowego w armji białej, a następnie skradłem rozmaite plany i dokumenty i przebiegłem do czerwonych ..."

Jest rzeczą dla każdego zrozumiałą, że tylko dzięki szalonej wprost nienawiści klasowej, wpajanej systematycznie w komunistów rosyjskich, mógł chory żołnierz zabić podstępnie rannego i bezsilnego przeciwnika. —

Funkcjonarjusze GPU. usprawiedliwiała stosowanie teroru wobec wrogów rewolucji słowami Lenina, który powiedział, że „każde państwo jest maszyną, służącą do gnębienia jednej klasy przez klasę drugą".

Sprawdzenie spisu wyborców

W czasie od 2 do 16 stycznia 1928 roku każdy wyborca musi sprawdzić czy nie został pominięty w spisie!

Okręgowe komisje wyborcze już rozpoczęły działalność o czem podały do wiadomości publicznej. Utworzone już też zostały obwodowe komisje wyborcze, o czem w okresie świątecznym podano także do wiadomości ogólnej. W ten sposób powołane już są do życia wszystkie przewidziane w ordynacji organy wyborcze.

Z kolei nadchodzi niesłychanie ważny dla prawidłowego przeprowadzenia wyborów okres sprawdzenia spisów wyborców. Trzeba bowiem pamiętać, że tylko wyborcy, wykazani we właściwym spisie, będą mogli oddać głos przy wyborach.

Do dnia 25-go bm. spisy wyborców, sporządzone przez naczelników gmin, muszą być ostatecznie ukończone i następnego najpóźniej dnia przesłane w trzech egzemplarzach przewodniczącemu odpowiedniej komisji obwodowej.

W okresie od 26-go b. m. do końca grudnia obwodowa komisja wyborcza ma prawo badania materjałów, na których podstawie sporządzone zostały spisy wyborców, i ma prawo żądać odpowiednich wyjaśnień od naczelników gmin. Najpóźniej zaś 1-go stycznia 1928 roku przesyła komisja obwodowa jeden egzemplarz zatwierdzonego spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej, równocześnie zaś ogłasza, że spis wyborców będzie wyłożony do publicznego wglądu w lokalu obwodowej komisji wyborczej.

Z tą chwilą nadchodzi właśnie niesłychanie ważny okres sprawdzania spisów przez wyborców. Okres ten trwa 14 dni, a mianowicie — od 2 do 15 stycznia 1928 roku. Żadnych innych posunięć na szachownicy przedwyborczej w tym okresie! Cały wysiłek winien być użyty na osiągnięcie możliwej dokładności i wierności spisów wyborczych. Nie może być wyborców pominiętych, nie może być nazwisk ludzi, pozbawionych prawa głosowania w danym obwodzie!

Każdy więc wyborca będzie miał w okresie od 2 do 15 stycznia 1928 roku bezwzględny obowiązek sprawdzenia spisu wyborców w lokalu właściwej komisji obwodowej. O ile został pominięty lub stwierdza, że w spisie figuruje ktoś nieuprawniony wówczas w terminie od dnia 16 stycznia 1928 roku, winien wnieść reklamację (można i ustnie do protokułu) do komisji obwodowej. Przeciwko odmownej decyzji obwodowej komisji wyborczej można wnieść zażalenie do komisji okręgowej w ciągu trzech dni od dnia doręczenia decyzji.

Co do zgłaszania list kandydatur, to przypomnieć należy, że do dnia 24 stycznia winny być zgłoszone na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego państwowe listy kandydatów, zaś do dnia 3 lutego na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej — okręgowe listy kandydatów.

Dwanaście wagonów benzyny w płomieniach

Bukareszt. (CEPS). W pobliżu stacji Owidju spadło z 5-cio metrowegon nasypu kolejowego 12 wagonów napełnionych benzyną. Hamulczy sygnalizował latarką o istniejącem niebezpieczeństwie, został jednakowoż też zrzucony z nasypu, przyczem od palącej się latarki zapaliła się rozlana benzyna. W jednej chwili wszystkich 12 wagonów stanęło w płomieniach, które ogarnęły także hamulcowego. Szkoda materjalna wynosi przeszło 20 mil. lei. Resztę wagonów napełnionych benzyną uratowano.

Jak to było w Białymstoku

Niedawno podawaliśmy za Agencją Wschodnią wiadomość z przebiegu zjazdu delegatów Chadecji. Okazuje się, że wiadomość ta należy do rzędu plotek przedwyborczych i jest mocno naciągnięta. Lojalnie przeto podajemy odpowiedź oficjalnych organów Chadecji na komunikat Agencji Wschodniej. Oto krakowski „Głos Narodu" pisze o zjeździe białostockim co następuje:

„Prasa „sanacyjna" rozpuściła ostatnio szereg tendencyjnych plotek o rzekomych rozłamach w Chrz. Dem. Między innemi podała wiadomość, że w Białymstoku odbył się zjazd Ch. D. z 4 powiatów przy udziale 246 delegatów, na którem uchwalono votum nieufności naczelnym władzom stronnictwa z powodu ich opozycyjnego stosunku do rządu. Rezolucje, które tam rzekomo uchwalono, podano w całości, by cała wiadomość miała więcej cech prawdopodobieństwa. Zaznaczono też, że w tych powiatach Ch. D. liczyła 12 496 członków, czyli że do obozu „sanacyjnego" przeszła organizacja silna. Inne natomiast grupy Ch. D. są oczywiście słabe, znikome, ledwie wegetują. Gdyby jednak przypadkiem przeszły do obozu rządowego, to okazałoby się niezawodnie, że liczyły członków jeśli nie miljony, to przynajmniej setki tysięcy.

Taka jest metoda tych kłamstw, które jednak mają krótkie nogi. Bo oto warszawska „Rzeczpospolita" ogłasza, że istotnie odbył się w dniu 8 grudnia zjazd Rady Wojewódzkiej Ch. D. w Białymstoku, ale na tym zjeździe przyjęto jednomyślnie uchwały Rady Naczelnej i stwierdzono całkowitą solidarność z władzami naczelnemi stronnictwa. Po 8 grudnia żadnego zjazdu Ch. D. w Białymstoku nie było".

Widocznie Ag. Wsch. sama się spostrzegła, że się przegalopowała, bo w tej samej sprawie nadesłała nam w dniu wczorajszym następujący komunikat:

Białystok, 27. 12. (A.W.) W związku z odbytym w dniu 18. b. m. w Białymstoku zjazdem Ch. D., który wyraził votum nieufności Radzie Wojewódzkiej i władzom naczelnym stronnictwa oraz opowiedział się za ideologją Marszałka Piłsudskiego, Rada Wojewódzka Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku ogłasza obecnie komunikat w którym twierdzi, że było to „samozwańcze zebranie kilkudziesięciu osób, nikogo nie reprezentujących", zorganizowane przez „usuniętego ze stanowiska sekretarza wojewódzkiego i wykreślonego z listy członków stronnictwa za działalność na szkodę Ch. D. Teofila Morelowskiego".

Tyle w imię prawdy. Trzeba się z tem liczyć, że im bliżej wyborów, tem więcej puszczane będą w świat kłamstwa o przeciwnikach politycznych.

Agitujcie
za
Dziennikiem Kujawskim

„J. Em. Kardynał Hlond i purpurowy gwoździk"

„Il Giornale d' Italia" z dnia 24 b. m. podaje pod powyższym tytułem następujący epizod z życia Prymasa Polski.

Mons. Callori, wręczając J. Eminencji kapelusz kardynalski t. zw. „galero rosso" w dniu 22 na Via Marsala, w mowie swej, wypowiedzianej na cześć Prymasa Polski, wspomniał o następującem zdarzeniu.

W czasie wojny światowej J. Eminencja Ks. Kardynał Hlond, podróżując po Austrji, zauważył pewnego dnia, że pociąg zatrzymał się w polu. Wyszedłszy z wagonu, by dowiedzieć się o przyczynie zatrzymania pociągu, spostrzegł na torze człowieka, broczącego krwią. Pośpieszył w tej chwili do nieszczęśliwego z pomocą i pociechą religijną. Człowiek ten, idąc torem, dostał się pod pociąg, który odciął mu jedną nogę, a drugą zmiażdżył. Przy pomocy personelu kolejowego zabrano ciężko poszkodowanego do wagonu, gdzie J. Eminencja opiekował się nim całą dalszą drogę, w czasie której dowiedział się, że nieszczęśliwy jest zawziętym komunistą. Chory, któremu J. Eminencja okazywał troskliwą opiekę i ojcowskie serce, pragnął wywdzięczyć się czemśkolwiek księdzu za prawdziwie samarytańską posługę. Po pewnej chwili wyjmuje z klapy marynarki purpurowy gwoździk i z podziękę oddaje go Ks. Hlondowi.

Po przybyciu do Wiednia, J. Em. składa gwoździk na ołtarzu Matki Bożej, nie przestając pamiętać o chorym i odwiedzając go w szpitalu.

„Lat dużo upłynęło — mówi Mons. Callori — a Matka Najświętsza, pamiętając o tak miłej ofierze, oddaje Eminencji ów gwoździk purpurowy w purpurze kardynalskiej".

Kapłan w roli „bezrobotnego"

Godny naśladowania przykład dał o. Stanley Parker z Newcastle. Przebrał się on za „bezrobotnego" i udał się do t. zw. „podziemnego świata" w Newcastle. W dzień tułał się z podobnymi sobie po różnych urzędach, dworcach i innych lokalach publicznych, a wieczorem szedł spać do przytułku dla bezdomnych. Powróciwszy do t. zw. „wyższego świata", wygłosił w Wesley Hall odczyt o swych doświadczeniach. Ks. Parker jest zdania, że mieszkańców tych nizin społecznych nigdy się nie uwolni od nędzy ekonomicznej i duchowej, jeżeli chrześcijanie „wyższych warstw" nie zniżą się, by na samych sobie poznać okropności życia tamtych. Jedną noc ks. Parker spędził w schronisku dla bezdomnych w pobliżu katedry w towarzystwie jednego z tych najnędzniejszych. Gdy wszedł do tego przytułku, zdawało mu się, że przestąpił progi dickensowskiej „nory złodziejskiej". Nie to jednak najbardziej go wzruszyło, nie ten widok nędzy, która go otaczała, najboleśniej dotknęły go opowiadania chwilowego towarzysza niedoli o tych, co muszą noc spędzać na dworze, nie mając dziesięciu szylingów na opłacenie dachu nad głową. Czcigodny kapłan sądzi, że dziewięć dziesiątych przestępstw, których dokonano tej nocy w mieście, nie byłoby doszło do skutku, gdyby wszyscy z tych nędzarzy mieli gdzie złożyć głowę pod dachem.

Świadectwa przemysłowe

Dnia 31 ub. m. upłynął termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928.

Z uwagi na szerzące się niczem nieuzasadnione pogłoski o mającem jakoby nastąpić przesunięciu powyższego terminu, zwraca Ministerjum Skarbu uwagę, że termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a już z dniem 2 stycznia 1928 roku przystąpią władze skarbowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3 do 20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo; winni zaś nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między cena właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego.

Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok podatkowy 1928 w terminie do dnia 31-go b. m.

Do świadectw przemysłowych, nabywanych na rok 1928 będzie pobierany 10 proc. nadzwyczajny dodatek niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe będą nabyte w roku 1927 czy też w roku 1928.

Dlaczego Amundsen zwrócił odznaczenia angielskie

Sztokholmski korespondent „Neues Wiener Journal", twierdził, że na bankiecie wydanym przez Królewskie Towarzystwo Geograficzne, na cześć sławnego odkrywcy bieguna północnego, wniósł lord Corzon zdrowie psów zaprzęgowych, które oddały znakomite przysługi norweskim eksploratorom. Amundsen uznał to za ubliżające lekceważenie jego osoby i dowód, że Anglicy nie mogą przeboleć tego faktu, iż biegun odkryty został nie przez nich. Bezpośrednio po bankiecie odesłał przeto nadane mu odznaczenie i zwrócił się pisemnie o skreślenie go z listy członków pomienionego Towarzystwa. —

Zgon króla brodaczy

Powszechnie wiadomem jest, że za fenomen wśród wąsaczy na całym świecie uchodzi warszawianin, znany kartograf p. Bazewicz. Mógł on go śmiało zatytułować: „ostatnim królem wąsaczy" i pisząc te słowa ma przekonanie, że o ileby p. Bazewicz zechciał wykorzystać tę cechę swej męskości, napewno w którym czasie zdobyłby pokaźny majątek, który zabezpieczyłby mu niezależny byt, wolny od komorników i tym podobnych przykrości.

Przekonanie to opieram na żywym przykładzie Hansa Langsetha, który przed kilkoma dniami przeżywszy lat 82, rozstał się z tym światem w Wahneton, pozostawiając synom, wnukom i prawnukom pokaźny majątek, obliczany na kilkaset tysięcy dolarów. Zmarły był „zawodowym" królem brodaczy. — Broda jego od 52 lat nie zaznała nożyczek i mierzyła 17 stóp. Przez kilkanaście lat p. Langseth produkował swą brodę w cyrkach amerykańskich i płynące stąd honoraria pozwoliły mu na zgromadzenie pewnej fortunki.

Gotowanie na gazie wybija się na pierwszy plan!

Mało dotąd doceniła się znaczenie i ekonomiczne gotowanie na gazie. Ostatnie jednak postępy w ulepszaniu różnych aparatów i kuchen gazowych wykazały, że gotowanie na gazie nietylko jest więcej hygjenicznie i czystsze od gotowania na węglach ale przedewszystkiem znacznie ekonomiczniejsze.

Jako nowy przykład, mamy obecnie urządzenie kuchni w Szpitalu Powiatowym w Inowrocławiu.

Zarząd Powiatowego Szpitala pod przewodnictwem Starosty p. Dietla przy znacznej rozbudowie szpitala pomyślał także o nowoczesnem urządzeniu kuchni i dlatego też ustawiono piec gazowy najnowszej konstrukcji, który ma zaopatrzyć w jedzenie przeszło trzystu chorych. Kuchnia ta urządzona jest do gotowania i pieczenia wyłącznie na gazie o rozmiarach 2650/1200 m/m. i o dwuch otwartych paleniskach, sześciu płytach ogrzanych gazem jako i o trzech piecykach do pieczenia ciast i potraw mięsnych. Zewnątrz pokryta biała emalją a armatury są niklowe co dodaje estetycznego wyglądu. Kocioł osobny także opalany gazem o zawartości 175 litrów służy do gotowania mięsa, rvb, zup i warzyw; kocioł wewnętrzny i pokrywa są z szczerego niklu, armatury niklowane, nadto są projektowane dalsze kotły opalane gazem do gotowania warzyw, kartofli i kawy. Spaliny gazu odprowadza się ołowiem pokrytemi rurociągami do komina. Kilko tygodniowe praktyczne doświadczenia wykazały, że gotowanie na gazie jest tańsze od gotowania na węglu i nadto posiada te zalety, że można przestrzegać większa czystość, a personel obsługujący nie jest narażony na tak silne gorąco jak przy gotowaniu na węglu, a co najważniejsze że tańsze.

Leży przeto w interesie każdej praktycznej gospodyni, a przedewszystkiem w interesie większych zakładów, restauracji itp., ażeby przystąpiono do zmodernizowania dotychczasowego systemu gotowania.

Szczegółowych informacji udziela bezinteresownie Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Inowrocławiu.

Życiowa omyłka

POWIEŚĆ.

73) (Ciąg dalszy).

— Pewno znów jakieś szaleństwo, które chcesz przedemną okryć!

Śmiał się dobrodusznie, udając że otwiera telegram:

— Mam jednak wielką ochotę, zbadać tajemnicę!

Lecz Kitty zdołała odebrać mu depeszę i pobiegła ją przeczytać w samotności swego pokoju. Brzmiała ona następująco:

— Bardzo żałujemy! Niepodobna wstrzymać rozprzedaży. Pięćdziesiąt egzemplarzy już zakupiono. List wysyłamy równocześnie

Przerażona Kitty padła na łóżko mnąc w ręku nieszczęsny papier. Minęło tak pół godziny, gdy Wiljam zapukał do drzwi.

— Czy jesteś gotowa? — zapytał.

— Przyjdę za dwie minuty — odpowiedziała spokojnie i kładła kapelusz przed lustrem, odbijającem jej zmizerowaną twarzyczkę. —

— Nie pozostaje nic innego, jak oczekiwanie skutków! Nie jest to wreszcie żadnem nieszczęściem! — mruczała pod nosem.

Miano właśnie zwiedzić klasztor zakonników armeńskich.

Słońce ukazało się po burzy, ale chmury ponad wzburzoną taflą wodną, przypominały swym pędem zwyciężonego przeciwnika, uciekającego w popłochu. Szczyty Alp pokryte były mgłą, natomiast rozróżnić było można góry Euganejskie, oświetlone promieniami słonecznemi. Kitty siliła się na dowcip i objawy wesołości, niebywałej od śmierci synka. Wszystko stanowiło dla niej powód do śmiechu; począwszy od tajemniczej hrabiny zamieszkującej w sąsiednim pałacu aż do zbankrutowanego markiza, który sprzedał właśnie bezcenny obraz Tyciana, paryskiemu muzeum w Louvrze. Wiljam uradowany jej ożywieniem, psocił się nazywając ją ślicznąkumoszką, uprawiającą miasteczkowe plotki!

Zażywny, młody mnich, podjął się oprowadzić ich po gmachu i ogrodach klasztornych. Tak jak czyniły to setki zwiedzających przed nimi, podziwiali olbrzymią drukarnię, ogrody, muzeum, bibljoteke, a wreszcie pokój Byrona, w którym podobno ten że zabawiał się dla odmiany, pisaniem gramatyki włosko - angielskiej. Wiljam gawędząc z mnichem, gorącym patrjotą zrozpaczonym nieszczęściem swej ojczyzny, nie zauważył, iż Kitty pozostała w tyle. Wróciła do pokoju Byrona, powtarzając cicho wirsze, które nie będąc utworami, zawierały pod swą nowożytną formą, namiętność i siłę tego mocarza poezji. Następnie, przyszedł jej na pamięć, odebrany przed paru godzinami telegram i przepowiednia Darrella. Czyż mniała się sprawdzić, przynosząc szkodę Wiljamowi, tak jak przewidział Darrell? Wówczas mąż przestanie ją kochać i zażąda zapewne rozwodu! Z tych niewesołych myśli, przebudził ją odgłos kroków i po chwili wszedł do pokoju mężczyzna, prowadzący pod rękę kobietę, o ślicznym włoskim typie urody. Bawiła się ona czerwoną parasolką i zaśmiała z opowiadania towarzysza. Kitty spojrzała na niego, poczem z ust jej wybiegł stłumiony okrzyk i szybko opuścił komnatę, dążąc na poszukiwanie Wiljama i Małgorzaty.

— Czy nie moglibyśmy wrócić do ogrodu? — spytała zakonnika gawędzącego jeszcze z Wiljamem.

— Roztacza się stamtąd tak cudny widok na Wenecję! Ale śpieszajmy się, bo wkrótce trzeba odejść!

I wybiegła pośpiesznie, wyprzedzając całe towarzystwo, nie oglądając się na męża i Małgorzatę, zdziwionych tym nowym kaprysem.

— Ależ widzieliśmy to już! — zrzędził Wiljam.

— Nie zobaczymy nic nowego, a nadużywamy uprzejmość naszego przewodnika!

Ten ostatni spoglądał istotnie w stronę nowoprzybyłych gości, wchodzących właśnie do ogrodu.

— Dobrze! widzę, że nie potrzebuję mego towarzystwa, bo idzie za nimi z bratanków zakonnych — rzekł do Kitty, wskazując jej ręką poszczególne gmachy, rysując je niewyraźnie, — oto arsenał, dwa wielkie przytułki miejskie, i kościół świętego Piotra di Castello.

Po chwili Kitty nasyciła się pięknym widokiem i objawiła chęć odjazdu. Co do pięknej włoszki i jej towarzysza, to para ta ugrzęzła wewnątrz klasztoru..

Gdy wkrótce później Wiljam z żoną i Małgorzatą, jedli śniadanie w restauracji Merceria, Małgorzata była zdumiona szalonem podnieceniem, kaprysami i głupstwami, wprawianemi przez Kitty! Spotkano tam kilka znajomych osób, między niemi matkę, obarczoną dwoma córkami, na wydaniu, z których jedna była ładna, druga zaś brzydka

Te panie siedziały w towarzystwie niemiałego, rudawego młodzieńca, będącego w posiadaniu historycznego zamku Magellan, a bywającego częstym gościem matki Wiljama. Kitty zaczęła natychmiast rozmawiać z młodym człowiekiem tak głośno i swobodnie, że zaczęto zwracać na nich uwagę. Rozdrażniony tem Wiljam wstał, zapłacił rachunek i zabrał całe towarzystwo do kawiarni na Piazza, lecz i tam zachowanie się Kitty, paląc papieros za papierosem i rzucając śmiałe zaczepki pod adresem lorda Magellana, spowodowało natrętne spojrzenia reszty obecnych gości. Nagle, młoda kobieta wstała ze swego miejsca, wyrażając chęć odjazdu, i podała młodemu lordowi końce palców na pożegnanie, skinąwszy mu impertynencko głowę. Pomimo to, Magellan nie pozwolił się swej osoby pozbyć, prosząc czy nie wolnoby mu było towarzyszyć im w dalszem zwiedzaniu Wenecji.

— O nie! — rzekła Kitty stanowczo — Oglądać dzieła sztuki w towarzystwie, serdecznych przyjaciół, jest już prośbą cierpliwości, cóż mówić wobec tego o przelotnych znajomościach?

— Gdzie państwo mieszkają? Czy mogę ich odwiedzić? — nastawał Magellan.

— Niema nas w domu przez cały dzień! Ale... chcielby pan zwiedzić pałac Wercelli?

— Ten wspaniały gmach nad kanałem?

— Ależ naturalnie!

— To proszę przyjść do mnie jutro, o godzinie czwartej.

— Bardzo chętnie; a któż tam mieszka?

— Moja matka — odpowiedziała Kitty bez dalszych wyjaśnień i oddaliła się wraz z mężem.

Wiljam czuł się mocno niezadowolony, słysząc propozycję Kitty wprowadzenia młodego Magellana do pani d'Estrees; Kitty, zauważył, powinna była zrozumieć, że to warzystwo jej matki nie było odpowiedniem dla młodego człowieka majętnego, a jeszcze nie zrównoważonego. Lecz te uwagi zatrzymał dla siebie i posłusznie dał się ciągnąć z jednego kościoła do drugiego, dopóki nie oświadczył, przesycony zachwytami nad niemi, że zmuszony jest wracać do domu, dla napisania kilku ważnych listów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jasełka w Złotnikach Kujawskich

W drugie święto Bożego Narodzenia odegrały dzieci tut. szkoły w sali p. Weissa „Jaselka" w3 katach w oprac. Szaley Groe le. Szczupła scena nie pozwoliła niestety na wystawienie całej sztuki i trzeba było każdy akt odpowiednio skrócić. Mimoto wypadło przedstawienie naogół dobrze. Widać było zrozumienie i szczery zapał dzieci. Na wyróżnienie zasłużyli chłopcy w rolach Heroda, Sołtnika i małego djabełka. Reżyserom pp. naucz. Dominiczakównie i Nargosiowi należy się szczere uznanie za ich wytężoną pracę. Raził tylko twardy głos męski towarzyszący bezustannie tak miłym głosikom chórów aniołów. Bardzo podobał się Krakowiak wykonany przez dziewczęta szkolne w strojach krakowskich. Burzą oklasków nagrodzono małe tancerki i ich nauczycielkę p. Wargosiową.

Dwie następne sztuki „Żydek" i „Ojciec wraca" wypadły blado. Tu dzieci nie zrozumiały swego zadania i zamiast gry o kazała się deklamacja. Rodzice i goście wypełnili salę po brzegi. To też cel wieczorku w całe pełni osiągnięto, a bibljoteka uczniowska zapewne poważnie się powiększy, nie naruszając budżetu szkolnego.

Bardzo niemiłe wrażenie robiła sala podczas przedstawienia. Toż to nie sala, lecz istna wędzarnia. Kłęby dymu od papierosów i cygar zaległy nad publicznością a w takim natłoku jak łatwo można było zapalić sukienkę lub zaflić tak rzadki już dziś warkocz naszych nadobnych panienek. Zaniechajcie panowie palenia przynajmniej podczas przedstawienia i postarajcie się o wentylację sali, a będzie wam i gościom przyjemniej.

Uczestnik.

Zagrożona polska placówka handlowa w Bydgoszczy

W Bydgoszczy jest do objęcia sklep bławatów i konfekcji położony w śródmieściu przy pierwszorzędnej ulicy. Dzierżawa kilkuletnia zapewniona. Lokal jest duży, urządzony nowocześnie, do nabycia łącznie z urządzeniem.

Ze względu na niebezpieczeństwo przejęcia sklepu tego w ręce żydowskie pospiech jest konieczny.

Bliższych informacji udzieli Polakom — chrześcijanom odwrotnie Sekretarjat Związku Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 25.

Loterja fantowa Związku Obrony Kresów Zachodnich

W pierwszych dniach stycznia 1928 roku Związek Obrony Kresów Zachodnich rozpoczyna rozsprzedaż losów loterji fantowej, zezwolonej przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej pismem z dnia 29. 11. 1927 r. L. 11253/27.

Cena losu 1 złoty. Czysty zysk z loterji ma umożliwić Związkowi Obrony Kresów Zachodnich prowadzenie i rozwinięcie swej działalności szczególnie na terenie województwa pomorskiego.

Gdzie leży przyszłość rolników?

Tylko w racjonalnym rozwoju Kółek Rolniczych

Kółko Rolnicze jest najważniejszą jednostką organizacyjną życia rolniczego i odgrywa taką samą rolę dla rolnika, jak Zjednocz. Zaw. Polskie — dla robotnika, Zw. Zaw. Kolejarzy — dla kolejarza i t. d. To też każdy rolnik, bez względu na swój poziom umysłowy, przekonania polityczne, stan majątkowy, winien obowiązkowo być członkiem Kółka Rolniczego. Tylko przez gremjalne wstępowanie do Kółek uda się stworzyć silną organizację, która będzie stała na straży interesów zawodowych rolnictwa. Do Kółek również wstępować powinny organizacje i instytucje, związane z rolnictwem. Składka, jaką pobiera Kółko Rolnicze, jest minimalna w stosunku do korzyści, jakie daje członkom. Dość wymienić rabaty przy ubezpieczeniu od ognia i gradu, przy zakupie maszyn rolniczych, pozatem bezpłatne porady, oraz wiele innych. Należy pamiętać o tem, że Wlkp. Tow. Kółek Roln., jako Centrala Kółek Roln., która działa w porozumieniu z Izbą Roln. i Min. Rolnictwa, zajmuje się wszelkiemi sprawami związanemi z interesami rolnictwa.

Każdy rolnik poza obowiązkiem regularnego opłacania składki, powinien uczęszczać pilnie na zebrania Kółka bez względu na stopień wykształcenia. Ci bowiem, którym warunki życiowe nie pozwoliły na kształcenie się, mają możność czerpania wiedzy na zebraniu. Ci zaś, którzy odebrali odpowiednie wykształcenie, winni się podzielić wiadomościami z pozostałymi, a najlepszym terenem do szerzenia tej oświaty, oraz porozumiewania się w sprawach, obchodzących ogół rolnictwa jest zebranie Kółka Rolniczego, które odbywa się raz na miesiąc.

Czas najwyższy otrząsnąć się z opieszałości, pozostawić na uboczu sprawy polityczne, urazy osobiste (np. do prezesa Kółka lub innego członka Zarządu). Wszyscy jak jeden mąż, w myśl zasady „jednością silni" powinni zapisywać się do Kółka Rolniczego.

Jeśli wszyscy rolnicy do podanych wskazówek zastosują się i do Kółek wstąpią, będziemy mogli w krótkim czasie przez zespolenie się stworzyć za pośrednictwem Kółek Roln. silną organizację, która mając na względzie dobro rolników, potrafi im wywalczyć lepszą przyszłość.

(—) Stanisław Woźny, sekr. Pow. WTKR.

Echa głośnej kradzieży w Poznaniu

1000 zł nagrody za schwytanie Romana Milczarka.

Sprawa głośnego włamania do sklepu jubilerskiego p. Mańczaka w Poznaniu zaczyna się wyjaśniać. Policja, której już znani są włamywacze prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

Firma Mańczak wyznaczyła za schwytanie kasjarza Romana Milczarka nagrodę w wysokości 1000 zł, a oprócz tego za odebranie złodziejom biżuterji pochodzącej z kradzieży nagrodę w wysokości 10 procent wartości odebranych przedmiotów. Wartość skradzionych biżuterji wynosi przeszło 200 tysięcy złotych.

Rysopis głównego sprawcy kradzieży i jego wspólników.

Roman Milczarek, ur. 3. 11. 89 r. w Warszawie, syn Walentego i Katarzyny z domu Godlewska, wzrost 169, brunet, oczy szare, ma w podbródku głęboki dołeczek.

Stanisława Rybska, urodzona 8 stycznia 1897 r. w Warszawie, córka Stanisława i Walerji, wzrost 165, szatynka, niebieskie oczy, prawa łopatka wypukła (mały garb).

Adam Stempel, urodzony 12 grudnia 1884 r. w Kole, syn Adama i Marji, wzrost 175, blondyn, niebieskie oczy, silna budowa ciała o podstawie zapaśnika.

Osoby posiadające o wymienionych jakiekolwiek dane, zechcą się zgłosić w Wydziale Śledczym w Poznaniu, lub też w biurze najbliższego Komisarjatu lub Posterunku Policji Państwowej.

Tragiczna śmierć woźnicy pod wozem

Straszny wypadek pod Poznaniem.

W dniu 29. bm. w godzinach popołudniowych wiózł woźnica Stefan Nowak, zamieszkały w Starolęce, drogą Urbanowską w stronę Poznania długi kloc topolowego drzewa. Przejeżdżając spadzistą drogą na Cytadeli obok cmentarza wojskowego wskutek ślizgawicy poślizgnął się wóz, przyczem załamało się koło. Z powodu pochylenia się wozu, kloc topolowy przydusił woźnicę Nowaka do drzewa przydrożnego tak nieszczęśliwie, że Nowak odniósł złamanie klatki piersiowej, wskutek czego nastąpiła śmierć na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyła zawezwana straż pożarna i odstawiła je do kostnicy.

Wielki pożar w Nieszawce

Spłonął dom wójta gm. Nieszawka. — Brak wody utrudnił ratunek.

We czwartek, 29. bm., około godz. 19 wybuchł pożar w Nieszawce pod Toruniem (koło Podgórza) w domu p. Kozlikowskiego, wójta gminy Nieszawka, gdzie również mieściły się biura wójtostwa. Na miejsce pożaru przybyły ochotnicze straże ogniowe: miejscowa oraz z Podgórza i Rudaku. Gdy jednak ogień nie dawał się opanować, w szczególności wobec zupełnego braku na miejscu wody do sikawek, wezwano telefonicznie straż toruńską, która niezwłocznie wysłała sikawkę samochodową. Brak wody jednakże i toruńskiej straży utrudnił należytą akcję ratunkową. Spaliły się doszczętnie: dom mieszkalny, stajnia i obora. Część mebli i urządzenia ludzież inwentarz żywy zdołano wczas uratować. Straty są znaczne.

Przyczyną wybuchu pożaru było, jak ustaliły dochodzenia, nadmierne rozgrzanie pieca w pokoju służącej.

Akademickie wykłady rolnicze

Wlkp. Towarz. Kółek Rolniczych.

Wzorem lat ubiegłych urządza Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych w dniu 9, 10 i 11 stycznia 1928 roku wykłady rolnicze na wyższym poziomie.

Pierwszy dzień wykładów poświęcony będzie sprawom ekonomicznym, drugiego dnia będzie omówiona hodowla i żywienie zwierząt, trzeci dzień poświęcony będzie hodowli i uprawie roślin.

Wykłady zapowiadają się niezwykle interesująco i budzą zrozumiałe zaciekawienie raz z racji żywotności, poruszanych zagadnień, a powtóre ze względu na osoby pp. Prelegentów z pośród najwybitniejszych naszych powag naukowych.

Wobec tego należy się liczyć z dużym zjazdem inteligencji rolniczej, która zapewnie weźmie gremjalny udział w wykładach.

Należy również wyrazić radość i życzyć powodzenia Wielkopolskiemu Towarzystwu Kółek Rolniczych, które chce najwidoczniej podtrzymać najlepsze tradycje Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

Program i sala, gdzie wykłady odbywać się będą, zostaną opublikowane w najbliższych dniach.

Nowa zwłoka w sprawie zobowiązań prywatno - prawnych.

Warszawa, 30. 12. (Pat.) W nr. 117 Dziennika Ustaw Rzplitej z dn. 30 grudnia 1927 r. ogłoszone zostało rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dn. 28 grudnia 1927 r. przedłużające na czas do 31 grudnia 1928 r. prawo zwłoki przewidziane w § 5 pkt. 4 rozporządzenia p. Prezydenta z dn. 14 maja 1924 r. o przekształceniu zobowiązań prywatno - prawnych odnośnie do spłat procedury zobowiązań hipotecznych na nieruchomościach, których główny dochód pochodzi z komornego, a określonych na podstawie ustawy o ochronie lokatorów. Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1928 r.

Zakaz przywozu pszenicy do Polski.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 117 z dn 30 bm. ukaże się rozporządzenie Rady ministrów z dn. 21 grudnia 1927 r. w sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej. W myśl tego rozporządzenia przy wóz pszenicy (poz. tar. celn. 1 p. 1 b.) oraz mąki pszennej (poz. tar. celn. 3 p. 1 b. do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 29 lutego 1928 r. włącznie.

Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu może zwolnić od powyższego zakazu pewne ilości pszenicy i mąki pszennej.

Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1928 r.

Kradzież w tramwaju

Panu Kalasantemu, staremu urzędnikowi bankowemu wydarzył się bardzo przykry wypadek. I to akurat po świętach, kiedy jechał do domu w jaknajlepszym humorze. Epilog tej niemiłej awantury byłby wypadł wcale pomyślnie, gdyby nie jego naiwność i dobroć z jaką się odnosi nawet do największego chama i złodzieja. Pan Kalasanty ma za dobre serce i dlatego właśnie źle mu się powodzi. Ale zaczniemy od początku. Otóż było tak:

Po przyjeździe pociągu na stację pan Kalasanty wyszedł z wagonu i szybkim krokiem podążył ku tramwajowi. Spieszył się do biura, aby pokazać szefowi, że jest najlepszym pracownikiem w banku i, że czego inni nie robią, w pierwszy dzień po świętach punktualnie o godzinie 8-mej rano zasiada do swojego biurka. Skoczył więc szybko do natłoczonego tramwaju. Przy drzwiach zrazu szło trochę lekko, potem jednak coraz trudniej. Pan Kalasanty, w ciało zasobny, przepychał się jednak jakoś i, ciężko sapiąc, na drugim przystanku od dworca zsiadł. Ledwo jednak uszedł parę kroków, gdy...

— Policja! Policja!!!

W kieszeni od marynarki nie było złotego zegarka. Z przepięknie rzeźbioną w złocie dewizką, która była podarkiem gwiazdkowym od narzeczonej.

Pan Kalasanty momentalnie schwycił się w okolicę serca. — Rany Boskie! I portfelu niema!?

A były w nim różne papiery wartościowe i pieniądze przeznaczone dla banku.

Na krzyk zjawił się policjant.

— Co pan tak krzyczy?!

— Naczelniku, ratuj!

— Co się stało?

— Okradli mnie. Jak Boga kocham, okradli mnie w tramwaju. Nie mam ani pieniędzy ani dowodów osobistych. Jestem urzędnikiem... Goń pan złodzieja, bo się ukryje!

— Niech pan będzie spokojny — przerwał flegmatycznie policjant. My sobie damy radę.

Naczelnik wyjął książeczkę z ołówkiem.

— Pewno złodziej ukradł. W tramwaju to zwyczajna rzecz. Nie rozumiem po co pan narobił tyle hałasu. W tramwaju ścisk, tłok... tam nie można nie okraść... Czemu pan taksówkę nie jeździ?

— Jestem urzędnikiem... Pensja pozwoli mi zaledwie na skromne utrzymanie...

— Hm, to prawda. Jak się pan nazywa? — Kalasanty Niedorajda?! Pierwszy raz słyszę takie nazwisko. Ile lat? 39, dobrze. Żonaty? — Co? Pan niewie?...

— Ależ, panie, trzeba gonić złodzieja nie zadawać mi takich pytań.

— Zaraz, zaraz. Czy ja wiem, jak się pan nazywa, ile liczy lat, żonaty lub kawaler? Ja muszę o tem najprzód wiedzieć! Bo kto zapewni, że to wszystko, co pan tu opowiada nie jest bujdą?!

— Ależ, tak. To wszystko prawda! Daję słowo honoru!

— Niech pan idzie do komendy policji.

Pan Kalasanty, chcąc nie chcąc, musiał powędrować do komisarjatu. Wszedł do maleńkiego pokoiku, gdzie siedział starszy przodownik.

— Co pan sobie życzy?! — spytał.

— Okradli mnie w tramwaju. Jestem bez grosza przy duszy. Czemprędzej należy zorganizować pościg za złodziejem, bo ucieknie. W portfelu były ważne dokumenty i pieniądze...

— Okradli pana. To niedobrze. Czemu się pan nie pilnował? Był ścisk? Ja zresztą tych spraw nie załatwiam. Idź pan na drugie piętro.

Pan Kalasanty stamtąd poszedł na parter, potem odesłano go znowu na trzecie piętro i wreszcie, tak chodz. od Annasza do Kaifasza, natrafił na właściwe biuro. Zapukał i wszedł do pokoju. Był to olbrzymi pokój. Wyglądał raczej na salę.

— Czemu mogę panu służyć? — spytał dyżurny.

— Okradli mnie... — rzekł zdyszanym głosem. Zabrano mi w tramwaju złoty zegarek i portfel z papierami wartościowemi.

Dyżurny wziął notatnik.

— Jak się pan nazywa?

— Kalasanty Niedorajda.

— Ha... ha... ha... kapitalne nazwisko. Jak się nazywał ojciec? — eeeee... Jak mu było na imię? Wojciech? Aha. Pan żonaty? — Raz? Zaręczony? Ile? Dwa?

— Dlaczego się pan drugi raz zaręczył? Żona była nieznośna, urządzała codzień awantury, latała z innymi, piła wódkę. Ile razy wyszła zamąż? Trzy. Ile ma dzieci? Czworo? A pan? — No mów pan, ile dzieci? — Zero, ano tak. Czem się trudnił ojciec? Był urzędnikiem. A jakim?

— Przepraszam, to wszystko niepotrzebne o co się pan pyta. Trzeba natychmiast wszcząć pościg za złodziejem. Niech się pan pośpieszy!

— Zaraz, zaraz. Ja już wiem, co robię. Dzięki Bogu pracuję już na obecnem stanowisku blisko piętnaście lat. Dochowałem się pięciorga dzieci a pan mnie chce uczyć. Proszę odpowiadać.

— Jakim urzędnikiem był pański ojciec? — Pocztowym. Ile miał dzieci? E, to niepotrzebne Matka? Jakto? Pan nie znał matki? Aha, odumarła wcześnie. Ile pan ma lat? 39, dobrze. — Wykształcenie średnie. Co pan robił po wyjściu ze szkoły? Nic? A potem? Potem objął pan posadę W banku. Gdzie pan mieszka? Na Solenkowej 287 drugie piętro lewo u pani Niemowy. No, no, tam aż pan mieszkał? Szczególne znaki? Brak dwóch zębów. Na głowie łysina. To byłoby już wszystko. Teraz już nic nie stanie na przeszkodzie do wykrycia złodzieja. Niezwłocznie zarządzę pościg. Wpierw jednak niech pan sobie obejrzy ten album ze złodziejami. Weźmiemy po kolei. Pierwszy? Nie. Drugi? Nie. Trzeci? Także nie on. Pamięta pan, jak złodziej wyglądał? Miał włosy i jedno ucho. Włosy żółte. To bardzo ważne. Twarzy pan nie widział. A może ten, co?

— Trochę podobny do niego, ale... z tyłu!

— Tak, to będzie napewno ten. Ja go znam tego łajdaka. Zresztą ma jedno ucho... Nie, nie panie, to nie ten. Bandyta, którego pan tu widzi, zmarł tragicznie przed trzema laty.

— O, to prawdopodobnie nie on.

Po długich poszukiwaniach zdołano wreszcie wyszukać twarz, która według pana Kalasantego, była tą samą twarzą, jaką widział w tramwaju.

Rozpoczęło dochodzenia. „Energiczne" śledztwo policji przybrało momentalnie szalone rozmiary. Słowem na całe miasto rozesłano pięć drużyn policji, z których każda liczyła po 25 posterunkowych. W kilka dni potem złodzieja aresztowano i pod silną eskortą odprowadzono do sądu, gdzie już czekał pan Kalasanty.

Rozpoczęło badanie oskarżonego.

Sędzia: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony milczy.

Sędzia kilka razy stawia jedno i to samo pytanie, lecz oskarżony uparcie milczy. Wreszcie zdenerwowany dziwnem zachowaniem się oskarżonego, pyta podniesionym głosem:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?!!

Oskarżony: Ano niby tak, niby nie.

Sędzia: Niech oskarżony opowie, jak dokonał kradzieży?

— Wielka to historja, panie sędzio. Ale opowiem.

Do tramwaju wszedł otyły pan i zaczął się rozpychać. Kiedy przyszedł konduktor z biletami, ów pan otworzył torebkę, wyciągnął portmonetkę, zamknął torebkę, otworzył portmonetkę i podał pieniądze. Potem zamknął portmonetkę, otworzył torebkę, włożył portmonetkę i zamknął torebkę. Konduktor wydał bilet i resztę pieniędzy. Ów pan otworzył torebkę, wyciągnął portmonetkę, zamknął torebkę, otworzył portmonetkę i schował pieniądze razem z biletem. Po chwili przychodzi znów konduktor i przeprasza go, że zapomniał przeciąć biletu. Ów pan otworzył torebkę, wyciągnął portmonetkę, zamknął torebkę, otworzył portmonetkę i wyciągnął bilet. Potem włożył bilet z powrotem, zamknął portmonetkę, otworzył torebkę, włożył portmonetkę i zamknął torebkę. Na pierwszym przystanku przyszedł kontroler. Ów pan otworzył torebkę, wyciągnął portmonetkę...

Sędzia zdębiał.

— Dosyć! Dosyć! — krzyknął. — Oskarżony nie jest przy zdrowych zmysłach. Oskarżyciel posesi koszty sądowe.

Oskarżony nagle przerywa i krzyczy:

— Otworzył torebkę, zamknął portmonetkę... I jakże nie miałem skorzystać z takiej chwili!

Nikt go już nie rozumiał. Sędzia kazał oskarżonego wypuścić na wolność. Pan Kalasanty musiał zapłacić wszystkie koszty sądowe.

Leonidas.

Z kraju

Płotrków.

Fałszowanie mąki przy dostawach wojsk. Urząd prokuratorski przy Sądzie Okręgowym wszczął dochodzenie przeciwko zarządowi zakładów przemysłowych „Dolna" w Rawie Mazowieckiej w związku z oskarżeniem o fałszowanie mąki przy wielkich dostawach wojskowych.

Katowice.

Niemiecka kopalnia w rękach polskich. Kopalnia węgla „Antonienhütte", należąca do „Henckel Donnersmarck Estates ltd" przeszła w ręce polskiej grupy przemysłowej.

Zasądzenie urzędnika P. K. O. Sąd powiatowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Jana Kozłowskiego byłego urzędnika PKO. w Katowicach osk. o sprzeniewierzenie 1.958 zł. Po przesłuchaniu świadków Kozłowski skazany został na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę ciężkie położenie materjalne oskarżonego, który miał na utrzymaniu liczną rodzinę oraz musiał udzielać poparcie materjalnego swojej siostrze znajdującej się w Rosji Sowieckiej.

Częstochowa.

Banda kasiarzy przed sądem. Odbyła się przed tutejszym Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko bandzie kasiarzy, którzy w lutym 1926 roku rozbili kasę Sądu Okręgowego w Częstochowie. Oskarżeni posądzani byli o szereg innych włamań. Po naradzie ogłosz. został wyrok skazujący oskarżonych na 2 do 3 lat ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Jeden z oskarżonych został uwolniony.

Lublin.

Straszny samosąd nad nożownikiem. Donoszą tu z Białej Podlaskiej, iż w Pieszczacu, miasteczku w powiecie bielsko - podlaskim raniony został śmiertelnie nożem w czasie sprzeczki Emiljan Harasimiuk. Napastnik Euchim Frydman usiłował zbiec, jednakże zgromadzony na miejscu wypadku tłum odszukał Frydmana i dokonał nad nim samosądu, formalnie rozszarpując go. Śmiertelnie raniony Harasimiuk po kilkunastu minutach zmarł.

Kraków.

Obchód ku czci wielkiego uczonego. Oddział krakowski Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza zamierza w najbliższym czasie urządzić obchód ku czci wybitnego uczonego Aleksandra Brücknera. W obchodzie wezmą udział przedstawiciele świata literackiego i naukowego. Do nowo obranego zarządu oddziału krakowskiego Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza weszli prof. Chrzanowski, Kallenbach, Kot, Windakiewicz, Bielak, Bystrzycki, Łuckl, Zathey, Brahmer oraz dr. Ciechanowska jako sekretarka.

Lwów.

Wielka kradzież. Z Gródka Jagiellońskiego donoszą, iż nieznani sprawcy włamali się w nocy z soboty na niedzielę do kancelarji dworskiej w Uhertach Niezabitowskich i zabrali kasetkę żelazną, zawierającą 7.000 zł. Sprawcy rozbili kasetę w polu i porzucili, zabrawszy zawartość. Dotychczasowe dochodzenie nie doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży.

Białystok.

Ujęcie głośnego bandyty. Przywieziony tu został z nad granicy sowieckiej swego czasu na tere nie białostoczyzny bandyta Wierzbicki. Na czele silnej bandy dokonał on latem i na jesieni roku bieżącego szeregu napadów rabunkowych i kradzieży. Ujęty przez oplicję Wierzbicki zbiegł, jak się obecnie okazuje do Sowietów, przebywając w charakterze „działacza do Smoleńska, Bobrujsku i Mińsku. Gdy władze sowieckie zorjentowały się z kim mają do czynienia, Wierzbicki ostawiony został do granicy polsko - sowieckiej. Obecnie Wierzbicki przyznał się do inkryminowanych mu napadów rabunkowych i kradzieży.

Zarubicze Małe.

Dwoje dzieci zginęło w płomieniach. We wsi Zarubicze Małe opd Białymstokiem na skutek wy wrócenia się lampy naftowej w domu Anny Kazimierowiczowej wybuchł pożar, który rozszerzywszy się, strawił doszczętnie cały dom. W ogniu zginęli 16-letnia córka Kazimierowiczowej Marjanna i 3-letni syn Henryk.

Z Wilczyna

— Dnia 22. 12. nieznani złodzieje zakradli się do kupca **Jakóba Markowskiego** po drabinie przez wąski otwór na 1-szem piętrze i skradli szuflądę z papierami wartościowemi i gotówką, oraz 2 pierzyny, palto i apodnie. Śledztwo nie dało żadnych rezultatów.

Z Szubina

— **Zwyrodnienie.** W ub. sobotę została uwolniona z szpitala powiatowego w Szubinie Marjanna Kudlińska, która tam porodziła dziecko. Wobec tego, że matka i dziecko nie były jeszcze całkowicie na siłach, odwieziono ich na dworzec. Wyrodna matka dziecko pozostawiła na powózce. Chciała się w ten sposób pozbyć dziecka, co jednak nie udało się, gdyż bowiem p Erdman, który właśnie odwoził ją, M. usiłowała dziecko udusić w pociągu, co jej się byłoby udało, gdyby nie pewien pasażer, który manipulację tę zauważył. Matkę i dzieckiem na dworcu w Szaradowie zajęła się policja.

— **Nekrolog.** W dniu 23. b. m. w nocy zmarł po ciężkich cierpieniach śp. Czesław Kwaśniewski, przeżywszy lat 63, jako szczery Polak-patrjota, wielce był lubianym obywatelem. Ogromnie oddawał się pracy w towarzystwach Powstańców i Wojaków, Sokół, Przemysłowców, Rolników, Robotników i t. p. Po grzeb odbył się w pierwsze święto Bożego Narodzenia popoł. o godz. 2-giej. Kondukt prowadził ks. prob. Sterczewski w asyście ks. radcy Sołtysińskiego, Powstańcy, Przemysłowcy i Rolnicy w szeregu oddali mu ostatnią przysługę. — Cześć Jego pamięci

— **Odznaczenie.** Na zasadzie art. V. ust. z dn. 23. 6. 23 D. U. R. P. 62, poz. 458 par. nierwszy nadano srebrny Krzyż Zasługi p. dyr. Pow. Kasy Chorych i przew. Rady Miejskiej por. rez. H. Walkowskiemu za położone zasługi na polu pracy społecznej.

— **Gwiazdka w ochronce.** W dniu 22. bm. odbyła się w sali Hotelu Centralnego uroczystość gwiazdkowa, urządzona staraniem Sióstr ochronki. Dzięki usilnej i niezmordowanej pracy wychowawczyni, gwiazdka ta wypadła nadzwyczaj okazale. Dziatwa otrzymała piękne podarki, słodycze, ciastka i t. p. Na wstępie maluśńscy odśpiewali pod palącą się choinką pieśń: „Choinko, choinko", poczem nastąpiły monologi, dialogi, deklamacje oraz przedstawienie świata zwierzęcego. Całość udała się wyśmienicie i wszyscy, którzy w imprezie uczestniczyli odnieśli dodatnie wrażenie. Między gośćmi zauważyć było można ks. radcę Sołtysińskiego, pp. starościnę Kutznerową, lekarzową Maciejewską, burmistrza Orusa i innych.

— **Jeszcze jedna wyrodna matka.** Z Łabiszyna donoszą, że 20-letnia Franciszka Lewandowska z Jeżewa porodziła nieślubne dziecko płci męskiej, które w obawie przed rodzicami przechowywała w stogu. Wydobyte ze stogu dziecię, nawpół zmarzłe, zmarło po pół godzinie. Sprawą zajęła się policja. Sar.

Zastaw rejestrowy na towarach

Ostateczny tekst ustawy, który w krótce zostanie ogłoszony

Projekt rozporządzenia o zastawie rejestrowym na towarze, który wypełnić ma poważną lukę w naszem ustawodawstwie handlowem i stanowić w tej dziedzinie inowację, został ostatecznie zredagowany. Ustalono jego ostateczny tekst, który w niedługiej przyszłości zostanie zupełnie podpisany. —

Rozporządzenie to umożliwiając sferom handlowym korzystanie z kredytów w tych wypadkach, gdzie dotychczas było to niemożliwe, stanowić będzie poważną ulgę dla kupiectwa.

W myśl rozporządzenia zastawiać może jedynie firma zarejestrowana, wykupująca świadectwo przemysłowe pierwszej kategorji handlowej, lub też świadectwo przemysłowe 1—4 kategorji przemysłowej, jedynie na rzecz firm zarejestrowanych, Banku Polskiego oraz banków państwowych i komunalnych.

Prawo zastawu można również ustanawiać na zabezpieczenie mającej powstać wierzytelności, a przedmiotem tego zastawu mogą być towary znajdujące się w posiadaniu dłużnika, lub do dyspozycji dłużnika, zaś nie mogą być papiery wartościowe i towary w przewozie. Ważnem jest postanowienie artykułu 4-go ograniczającym prawo ustanawiania zastawu na zabezpieczenie istniejącej wierzytelności na sumę niższą od 20.000 zł.

W wypadku upadłości dłużnika sąd handlowy sprawdzi księgi handlowe wierzyciela, od czego zależy przywilej korzystania z prawa zastawu. Szczególnie ważnemi są postanowienia zezwalające na ustanawianie zastawu rejestrowego z zastrzeżeniami, że dłużnik będzie mógł rozporządzać zastawionym towarem, że towar nabyty przez dłużnika po ustanowieniu zastawu rejestrowego stanowić będzie przedmiot zastawu z chwilą wejścia dłużnika w posiadanie nowonabytego towaru (zastaw rejestrowy na składzie towarów), że zastaw rejestrowy rozciągać się może na towary otrzymane z przeróbki towarów będących pierwotnie przedmiotem zastawu rejestrowego, że wpływy ze sprzedaży zastawionego towaru mogą stanowić znajdujący się u dłużnika depozyt nieregularny, co do którego korzystać będzie wierzyciel z takiego pierwszeństwa, zaspokojenia, z jakiego korzysta państwowy podatek przemysłowy.

Celem ustanowienia zastawu dłużnik składa pismo do właściwego dla siebie sądu rejestrowego, zawierające wymienienie firmy na której ma być ustanowiony zastaw, sumę zastawu rejestrowego, wymienione przedmioty zastawu, ewentualnie zastrzeżenia wyżej przytoczone w końcu osobę, która obejmie nadzór nad zastawionym towarem. Sam zastaw powstaje przez wpis w rejestrze zastawów, prowadzonym przez sąd rejestrowy i w braku terminu umowy gaśnie po upływie 2 lat, o ile nie nastąpi odnowienie. Rejestr zastawu prowadzony będzie poza rejestrem handlowym, a w rejestrze handlowym dłużnika jedynie należy uczynić wzmiankę, iż dla firmy założony jest rejestr zastawu. Specjalne rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie wprowadzenia rejestru zastawów zostanie wydane.

Zamiar założenia rejestru zastawu winien sąd wpisać do rejestru handlowego, ogłosić i przeciwko założeniu rejestru mogą niezabezpieczeni wierzyciele dłużnika zgłosić sprzeciw w ciągu 15 dni od daty „Gazety Urzędowej", zawierającej ogłoszenie. O ile kilku wierzycieli ma zabezpieczone swoje pretensje na towarze, zaspokojenie wierzycieli nastąpi w kolei ujawnienia zastawów w rejestrze z tem, że zastaw ręczny będzie korzystał z pierwszeństwa zaspokojenia. Zastaw rejestrowany gaśnie przez zbycie osobie trzeciej towaru obciążonego zastawem rejestrowym z wyjątkiem wypadku gdy osoba trzecia nabyła towar w złej wierze. Samo domniemanie, że osoba trzecia wiedziała, lub winna była wiedzieć o wpisie prawa zastawu rejestrowego nie będzie poczytywana za równoznaczna ze złą wiarą osoby trzeciej. Dłużnik który bezprawnie zbywa przedmiot zastawu rejestrowego lub oddaje go w zastaw ręczny, będzie karany, o ile dany czyn nie podlega karze surowszej, według innych ustaw, aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 5.000 zł lub jedną z tych kar. Rozporządzenie o zastawie wejdzie w życie po upływie 2 miesięcy.

Człowiek, który posiada 50 mieszkań

A jednak nie mógł ukryć się przed ludźmi

Londyn. W czasach katastrofalnego braku mieszkań, angielski lord nazwiskiem Wosely jest osobliwem zjawiskiem. Rozporządza on ni mniej, ni więcej tylko pięćdziesięcioma mieszkaniami.

Chciał on w ten sposób pobić rekord zmarłego przed dwoma laty lorda Berisforda, który był znany w arystokratycznym świecie londyńskim ze swych dziwactw.

Ów lord Berisford posiadał 40 mieszkań, ponieważ chciał mieć swój własny dom na każdej główniejszej ulicy. Będąc odludkiem pragnął w ten sposób zabezpieczyć się przed wizytami znajomych.

Lord Wosely, przyjaciel lorda BGerisforda, zachwycony tym pomysłem, przejął po jego śmierci wszystkie owe, urządzone z wielkim komfortem mieszkania. Nie zadawalający się tem, szukał jeszcze innych i jego kamerdyner był obowiązany dowiadywać się o każdym pięknym i kosztownym lokalu który był do wynajęcia.

Jedynym człowiekiem, który zna zawsze adres lorda Woselv, jest jego kamerdyner. Ma on zarazem klucze od apartamentów swego pana, co nie jest synekurą, gdyż w takiej ilości kluczy niełatwo się połapać. Ów kamerdyner sam jeden też zna adresy owych lokali, gdyż lord wie wprawdzie, że je posiada w każdej dzielnicy miasta, ale nie do każdego z nich mógłby sam trafić.

W ten sposób stworzył sobie lord Wosely prawdziwy nowoczesny labirynt, w którym może się schować przed ludźmi W wielkim kole przyjaciół jest on najsamotniejszym człowiekiem, który zawsze może zniknąć i nie podobna go odnaleźć. Jest wprawdzie ożeniony, ale nie cierpi życia rodzinnego.

Niedawno chciano zawiadomić lorda o szczęśliwem zdarzeniu w rodzinie, jednakże od wielu tygodni nikt nie mógł go napotkać. W końcu rodzina uciekła się do pomocy radja i radjosłuchacze dowiedzieli się o poszukiwaniu niejakiego lorda Wosely, któremu chciano zakomunikować ważną wiadomość. Kamerdyner lorda dowiedział się o tem i powiadomił swego pana, który z rezygnacją oświadczył, że dzisiaj żaden człowiek nie może się ukryć przed światem, gdyż nowoczesne wynalazki krzyżują najwyszukańsze zarządzenia.

Z tego też powodu zawiedziony odludek zamierza pozbyć się wszystkich mieszkań i zatrzymać dla siebie tylko jedno.

Komu potrzeba mieszkania niech jedzie do Londynu. Ma 49 lokali do wyboru.

Sądy pracy bez adwokatów

Komisja opinjodawcza pracobiorców, która rozpatrywała rząd. projekt ustawy o sądach pracy, wypowiedziała się wbrew opinji prof. Caro ze Lwowa za niedopuszczeniem adwokatów do sądów pracy. Chodziło tu o to, że słabszy finansowo pracobiorca nie mógłby sobie pozwolić na adwokata, któregoby oczywiście pracodawca wystawił — zyskując na tem nietylko czas — ale i przewagę, ponieważ tu występowałby fachowiec przeciwko nieznającej prawa osobie prywatnej. W Niemczech również niedopuszczono adwokatów, ale z innych powodów. Chodziło tam o — spieszne rozstrzygnięcie spraw. Tymczasem adwokaci, którzy są płatni od terminu — starają się, by tych terminów było jaknajwięcej. Dodać można, że w ten sposób pieniądze, płacone na obrońców, pozostaną w kieszeniach stron. Jest wszakże zła strona sprawy: większy nakład czasu, skoro nie będzie można się dawać zastąpić przez adwokata. Niewiadomo jeszcze, czy ostatecznie w ogóle będzie dopuszczalne (jeśli tak — to wtedy wytworzy się rychło gatunek adwokatów „od pracy". W każdym razie jest słuszną tendencja, żeby aparat sądów pracy jaknajmniej był obciążony balastem prawniczym.

Radjo

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK, 1-go B. M.

WARSZAWA.

11.40—12.00 Komunikaty P. A. T. 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40—15.00 Komunikat P. A. T. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—16.25 Przerwa 16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 Odczyt pt.: „Język polski w 14 i 15 w." (z cyklu „Z dziejów języka polskiego") — wygł. prof. Stanisław Słoński. 17.05—17.20 Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45 Odczyt pt.: „Twórczość zbiorowa w szkole" (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. prof. Stanisław Baziński. 17.45—18.15 Program dla dzieci — P. Henryk Ładosz opowie „o zwyczajach świątecznych" i nadprogram „poczytajmy sobie". — (Przegląd wydawnictw dziecięcych i dla młodzieży). 18.15—18.55 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja", w wykonaniu orkiestry Lewska i Mutzmana. 18.55—19.05 Komunikaty P. A. T. 19.05—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Lekcja języka francuskiego — p. L. Roquigny. 20.00—20.30 Przerwa 20.30 Koncert wieczorny. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. — 23.30—23.45 Komunikaty P. A. T.

PROGRAM NA WTOREK, 3-go B. M.

WARSZAWA.

11.40—12.00 Komunikaty P. A. T. 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40 Komunikaty P. A. T. — 15.00— 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—16.00 Przerwa. 16.00—16.25 Odczyt pt.: „Wydarzenia w Rosji z przed 10 laty — odczyt III." (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. Spraw Zagran.) — wygł. dr. Stefan Litauer. 16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 Odczyt pt.: „Przegląd najnowszej literatury przyrodniczej" — wygłosi prof. Adam Czarlkowski. 17.05—17.20 Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45 Odczyt. 17.45—18.55 Koncert kameralny, poświęcony twórczości Mozarta. 18.55—19.05 Komunikaty P. A. T. — 19.05—19.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 „Co się dzieje na polskiem wybrzeżu" (Dział „Krajoznawstwa") — wygł. prof. Al. Janowski. 20.00—20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45 Komunikaty P. A. Telegr.

Wesoły kącik

LINOSKOK.

— Wczoraj pewien jegomość przeszedł na drucie nad ulicą. —

— Słusznie. W naszych czasach to jedyny bezpieczny sposób na to, by nie być przejechanym.

ANGIELSKA KAWA.

— Od niedawna dopiero zrozumiałem, dlaczego Anglicy piją tylko herbatę.

— Od kiedy?

— Od chwili, gdy skosztowałem ich kawę.

GENJUSZ POLICYJNY.

— Panie konstablu, czy nie widział pan mego męża?

— Owszem, przed chwilą wszedł do baru.

— Czy pan go zna? — —

— Nie, ale zauważyłem odcień pani palca na jego lewym policzku.

NOWE MIESZKANIE.

— Dzisiejsze mieszkania — to pokoiki dla lalek nie dla ludzi.

— Ma pan rację. Nasze mieszkanko jest takie szczupłe, że nie możemy go nawet pomalować, bo meble nie pomieściłyby się potem.

Nasze służące.

— Maryniu, twój narzeczony wzywa cię do telefonu.

— Czy pani nie widzi, że mam ręce umazane ciastem? Zaraz umyję ręce; niech go pani tymczasem zabawi.

Coś lepszego.

— Czy może być coś lepszego od kieliszka wódeczki?

— Może.

— A więc co?

— Cała flaszka!

Niedźwiedzi komplement.

Dziś wygląda pani poprostu wspaniale. Niczem szeenastoletnia róża.